M.B. im. L. W. w Łodzi

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek 28 i 29 marca 1971 roku
Rok XXVII Nr 74 (7046)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Konferencje partyjne woj. warszawskiego i Krakowa zakończyły obrady

27 bm. zakończyła dwudniowe obrady XIV Warszawska Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Konferencja podsumowała dotychczasowy dorobek oraz podjęła uchwałę wytyczającą główne kierunki działania na okres najbliższych 2 lat.

W toku obrad przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Tejchma.

I sekretarzem WKW PZPR został ponownie Kazimierz Rokoszewski.

* * *

XII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Krakowie zakończyła 2-dniowe obrady. Omówiono dorobek partyjny i gospodarczy w ostatnich 2 latach, uchwalono główne kierunki działania organizacji w świetle uchwał VIII Plenum KC oraz wybrano nowe władze wojewódzkiej instancji partyjnej.

W toku obrad przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Stefan Olszowski.

I sekretarzem KW PZPR w Krakowie został ponownie Józef Klasa.

Za 30 lat będzie nas 40 milionów

W Jabłonnie koło Warszawy zakończyła się 27 bm. sesja naukowa na temat prognoz rozwoju demograficznego Polski. W posiedzeniu zorganizowanym przez Komitet PAN „Polska 2000" przy współudziale Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i GUS uczestniczyli liczni specjaliści: demografowie, socjolodzy, ekonomiści, politycy społeczni. Tematyka obrad dotyczyła węzłowych zagadnień przyszłości naszego kraju, a mianowicie prognoz demograficznych do roku 2000 i wiążących się z tym zagadnień koncepcji polityki ludnościowej.

M. in. referaty wygłosili: *prof. Wincenty Kawalec nt. zarysu programu demograficznych badań prognostycznych*, a profesor Edward Rosset — nt. zasad perspektywicznej polityki ludnościowej.

Doc. Jerzy Holzer postawił w swym wystąpieniu pytanie, ilu nas będzie w roku 2000? Gdybyśmy utrzymali do końca stulecia — co nie jest już możliwe — poziom urodzeń odpowiadający przyrostowi naturalnemu w wysokości 10 promille, to liczba ludności Polski wyniosłaby w roku 2000 — 45,7 mln osób. Jeśli utrzyma się poziom urodzeń na wysokości tylko 5 promille — będzie nas w roku 2000 ok. 40 mln.

Rozwój gospodarczy naszego kraju — stwierdza doc. Holzer — przez wiele jeszcze lat będzie wymagał systematycznego wzrostu liczby ludności w wieku produkcyjnym. Dlatego też — zdaniem autora — nie znajduje uzasadnienia społecznego dalsze kultywowanie bardzo niskiej rozrodczości w miastach, a wysokiej na wsi. Trzeba brać pod uwagę również ten fakt, że wieś tego nie chce, czego dowodem jest stałe, acz powolne zmniejszanie się liczby urodzeń w rodzinach wiejskich.

Istnieje więc konieczność — o czym dużo mówiono w toku dyskusji i w referatach — sformułowania konkretnych koncepcji polityki ludnościowej w naszym kraju.

We Wschodnim Pakistanie trwają gwałtowne walki

◆ 10 tys. zabitych ◆ Gubernator wojskowy zginął w zamachu ◆ Pierwszą rundę wygrali separatyści

Przez cały piątek i sobotę we Wschodnim Pakistanie toczyły się gwałtowne walki, które ogarnęły miasta Dhaka, Chittagong, Comilla, Maraingundż, Rangpur, Chulna i Dżessore. Niektóre z nich, jak Comilla i Chittagong zostały opanowane przez oddziały separatystów. Według niepełnych danych liczba śmiertelnych ofiar przekroczyła już 10 tys., a rannych jest kilkanaście tysięcy osób. Zwolennicy „Ligi Awami" dokonali udanego zamachu na gubernatora wojskowego gen. Tikkę Khana.

Mimo fragmentarycznych doniesień — często ze sobą sprzecznych — w sobotę wieczorem było rzeczą jasną, że na całym niemal terytorium Wschodniego Pakistanu toczą się zacięte walki między wojskami pakistańskimi a zwolennikami szejka Rahmana. Mimo przewagi w sprzęcie i uzbrojeniu, 70-tysięczna armia pakistańska nie zdołała opanować sytuacji i rozbić ochotniczych oddziałów „Ligi Awami", do których przyłączyli się żołnierze i policjanci pochodzący ze Wschodniego Pakistanu. Oddziały Rahmana opanowały w sobotę rano miasto Comilla i skierowały się na Chittagong, skąd również wyparto żołnierzy pakistańskich. Armia prezydenta Khana utraciła nawet kontrolę nad stolicą Wschodniego Pakistanu Dhaką, gdzie szereg dzielnic znalazło się w rękach oddziałów „Ligi Awami". W sobotę w godzinach popołudniowych dowództwo pakistańskie skierowało do akcji lotnictwo bombowe, które zaczęło ostrzeliwać i bombardować niektóre rejony stolicy. Według nie potwierdzonych oficjalnie informacji zbombardowany został także jeden ze szpitali.

Większość ochotników szejka Rahmana jest uzbrojona w prymitywne dzidy, pałki, maczugi i miecze. Ludzie ci jednak fanatycznie atakują pozycje wojsk pakistańskich i mimo ogromnych strat zdołali w wielu wypadkach rozbić doskonale uzbrojonego przeciwnika. W Dżessore wielotysięczny tłum zaatakował miejscowe lotnisko bronione przez gniazda karabinów maszynowych. Mimo iż zginęło blisko 2 tys. osób, lotnisko zostało opanowane przez „Ligę Awami". Równie wysokie straty ponieśli separatyści w Chittagongu. Przypuszcza się, że ogólna liczba śmiertelnych ofiar w toku dwudniowych walk przekroczyła już 10 tys.

Fanatyczni zwolennicy szejka Rahmana zorganizowali w sobotę w godzinach popołudniowych udany zamach na gubernatora Wschodniego Pakistanu, Tikkę Khana. Został on ciężko ranny w swej rezydencji w Dhace i zmarł w kilka godzin później w pobliskim szpitalu.

Do tej pory nieznany jest los samego szejka Rahmana. W sobotę we wczesnych godzinach rannych władze pakistańskie podały, iż został on aresztowany poprzedniego dnia w Dhace w swym mieszkaniu. Wkrótce potem jednak na pograniczu indyjsko-pakistańskim odebrano komunikat tajnej radiostacji separatystów, która stwierdza, że Rahman przebywa na wolności — chociaż w ukryciu. W chwilę później zabrał głos sam szejk, oświadczając: „Jestem w Chittagongu". Wezwał on żołnierzy pakistańskich do poddawania się, gdyż inaczej „życiu ich zagraża niebezpieczeństwo". Zdaniem większości obserwatorów, komunikat pakistański o rzeko-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Honorowe Odznaki m. Łodzi dla aktorów scen łódzkich

Wczoraj, z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, zgodnie z dobrą tradycją, odbyło się w Prezydium RN m. Łodzi spotkanie przedstawicieli partii i władz miasta z ludźmi teatru.

Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymali aktorzy: J. Duński, St. Michoński, H. Staszewski, A. Staszewska-Sobieraj, J. Uptas, I. Wakowska, W. Zatorski. Dekoracji dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, dziękując odznaczonym za ich dotychczasową pracę i życząc im dalszych sukcesów.

Do przedstawicieli łódzkiego świata teatralnego z bardzo serdecznym przemówieniem zwrócił się I sekr. KŁ PZPR — Bolesław Koperski, mówiąc o roli i pięknych tradycjach scen łódzkich. Wśród licznie zebranych gości obecny był również sekretarz KŁ PZPR — J. Chabelski.

M. J.

We wtorek obrady XXIV Zjazdu KPZR

Stolica Związku Radzieckiego jest już świątecznie udekorowana. Na centralnych ulicach — transparenty, purpurowe flagi, szturmówki. Hotele, w których zamieszkają delegaci i goście zagraniczni przystrojono flagami republik radzieckich.

Tak wygląda Moskwa przed XXIV Zjazdem KPZR, który rozpocznie obrady w kremlowskim Pałacu Zjazdów w najbliższy wtorek.

Od piątku trwa rejestracja delegatów, przybywających ze wszystkich obwodów rozległego kraju, którzy reprezentują 14 mln radzieckich komunistów. W wielkim pałacu kremlowskim spotykają się już pierwsi delegaci.

Łamy sobotniej prasy porannej pełne są informacji o osiągnięciach we współzawodnictwie przedzjazdowym, które ogarnęło cały kraj.

Od czwartku przybywają do Moskwy delegacje zagraniczne.

Wysoka cena inwazji na Laos

Siły wyzwoleńcze kontynuują ataki na amerykańską bazę w Khe Sanh oraz na rejon Da Nangu w południowym Wietnamie.

Prezydent marionetkowego reżimu sajgońskiego, Nguyen Van Thieu przyznał, że jego siły zapłaciły wysoką cenę za inwazję na Laos. Wystąpił on ponownie z pogróżkami pod adresem północnego Wietnamu.

W Laosie i Kambodży nadal trwają walki, m. in. wokół Luang Prabang — królewskiej stolicy Laosu.

Kontynuowana jest także akcja likwidowania niedobitków wojsk interwencyjnych w południowej części Laosu.

W Jordanii znowu konflikt

Walki w rejonie Irbid między wojskami jordańskimi, a komandosami palestyńskimi wzmagają się i rozszerzają.

Znaczne jednostki armii jordańskiej otoczyły miasto, wprowadzono godzinę policyjną. Zniszczona została siedziba Komitetu Centralnego Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

W piątek i sobotę zginęło 8 osób.

Surowa kara dla niedoszłego porywacza statku

27 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie zakończył się proces przeciwko 21-letniemu mieszkańcowi Gliwic Marianowi Gdańskiemu, który 26 października ub. roku usiłował porwać statek żeglugi szczecińskiej „Alina" do Szwecji. W czasie rejsu ze Świnoujścia do Szczecina M. Gdański sterroryzował załogę statku w zamiarze uprowadzenia jednostki i nielegalnego przekroczenia granicy. Użył do tego celu granatu własnej konstrukcji oraz świecy dymnej.

Próba porwania statku sprowadziła bezpośrednio niebezpieczeństwo katastrofy w żegludze, ponieważ sterroryzowana załoga zmuszona była opuścić kabinę sterowniczą statku, pozostawiając urządzenia nawigacyjne bez nadzoru. Na pokładzie przybrzeżnego statku płynącego podczas sztormowego wiatru znajdowało się 18 pasażerów. Terrorysta dokonał też nieudanego — na szczęście — zamachu na życie dowódcy statku

Sprawca porwania polskiego samolotu powrócił do kraju

26 bm. powrócił dobrowolnie do kraju Romuald Wacław Zołotucho — jeden z dwóch sprawców porwania do Wiednia samolotu PLL „Lot" 26 listopada 1969 r. Samolot ten kursujący na liniach krajowych został, po sterroryzowaniu załogi, uprowadzony w czasie lotu z Wrocławia do Warszawy.

Urodzony w 1951 r. — R. W. Zołotucho został ostatnio zwolniony z więzienia austriackiego, po częściowym odbyciu kary na jaką skazany został przez sąd austriacki w Wiedniu 11 marca ub. r. Jak wiadomo, sąd ten skazał R. W. Zołotuchę na 2 lata więzienia, zaś drugiego sprawcę porwania — Wiesława Franciszka Szymankiewicza — na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

W tym tygodniu R. W. Zołotucho zgłosił się do wydziału konsularnego ambasady PRL w Wiedniu z prośbą o umożliwienie mu powrotu do kraju. Władze polskie wyraziły na to zgodę.

Obecnie Zołotucho znajduje się w dyspozycji władz śledczych i jest przesłuchiwany. Zgodnie z naszym ustawodawstwem — jego sprawa zostanie rozpatrzona przez polski sąd.

Jeżeli istnieje cień nadziei...

Relacja naszego wysłannika z przebiegu akcji ratowniczej w kopalni „Rokitnica"

Tąpnięcia na Śląsku bywają często. Stacje sejsmologiczne odnotowują ich po kilka na dzień. To, które zanotowane zostało we wtorek 23 marca, odznaczało się nie spotykaną energią, określaną stopniem 10 do 14 potęgi ergów. Była godzina 16.05.

Drgnęły pobliskie, z czerwonej cegły zbudowane „familoki". Zadrgały szyby w domach odległych o 40 km od Katowic. Ziemia zatrzęsła się pod nogami przechodniów w Chorzowie i Bytomiu. W niedalekiej Rokitnicy niepokój zapanował w niejednej rodzinie.

W jednej z największych i zarazem najgłębszych kopalń w kraju — „Rokitnicy" — zawrzało.

Rozdzwoniły się telefony. Powtarzano jedno słowo:

— Zawał...

Do akcji rusza miejscowa drużyna ratownicza. Wiadomo już, że w pokładzie 08, na poziomie 825 metrów, w oddziale VIII powstał zawał długości 72 metrów, że odciętych zostało 19 ludzi. Do Rokitnicy przybywają drużyny ratownicze z kopalń „Gliwice", „Miechowice", „Zabrze", „Sośnica" oraz z Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego z Zabrza i z Centralnej Stacji Ratownictwa w Bytomiu. Wybrano najlepszych z najlepszych. Ściągnięto najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Sztygar oddziału VIII Wasyl Kuźmiuk, który cudem uratował się z katastrofy, wskazuje ratownikom miejsca, w których znajdują się jego zasypani koledzy. Drużyny przystępują do wiercenia specjalnych otworów. Jednego, skośnego z pokładu położonego niżej zawału i kilku innych. Robota jest trudna. Silny, równy eksplozji nuklearnej, wstrząs skruszył litą skałę węgla na drobne kawałeczki. Górotwór ciągle pracuje, wciąż powtarzają się drobne wstrząsy. Wiercony otwór zasypuje rozbity na kawałki węgiel. W pracach ratowniczych uczestniczy już 150 ludzi. I wreszcie...

(Dalszy ciąg na str. 4)

Najważniejsze problemy gospodarcze kraju

Pierwsza konferencja rzecznika prasowego rządu PRL

W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się 27 bm. pierwsza inauguracyjna konferencja niedawno mianowanego rzecznika prasowego rządu PRL — Włodzimierza Janiurka — z redaktorami naczelnymi polskiej prasy, radia i TV. W spotkaniu uczestniczył kierownik Biura Prasy KC PZPR — Wiesław Bek oraz wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek.

Włodzimierz Janiurek przypomniał, że stanowisko rzecznika prasowego rządu zostało powołane — decyzją Biura Politycznego — w celu wypracowania lepszego systemu informowania opinii publicznej i poszerzania zakresu informacji. Jest to jeden z kroków podnoszących rolę prasy, radia i telewizji w procesie rozwoju demokracji socjalistycznej.

Na sobotnim spotkaniu Włodzimierz Janiurek poinformował o aktualnej sytuacji gospodarczej kraju i wynikających z niej najważniejszych problemach — na tle ostatniego posiedzenia Rady Ministrów.

Jakie są najistotniejsze cechy obecnego etapu gospodarczego?

W rezultacie podjętych decyzji zwiększających znacznie, bo o ok. 25 mld zł w skali roku, rozmiary siły nabywczej ludności, w lutym nastąpiło wyraźne **przyśpieszenie dynamiki podstawowych dochodów ludności.** W ciągu 2 miesięcy br. osobowy fundusz płac był już o 5,8 proc. wyższy niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego. W tej sytuacji w br. znacznie zwiększona została produkcja krajowa i zadania importowe dla potrzeb rynku. Niemniej w czasie całego bieżącego roku sprawy utrzymania i utrwalenia równowagi rynkowej, zarówno globalnej jak i odcinkowej — są problemami pierwszoplanowymi.

Rząd ocenia **zaopatrzenie rynku** w towary ogólnie jako zadowalające, chociaż w niektórych branżach występowały mniejsze lub większe braki asortymentowe, zwłaszcza wyrobów przemysłu elektromaszynowego, drzewnego, gumowego, a ostatnio również przemysłu spożywczego.

Anulowanie grudniowej podwyżki cen detalicznych zaznaczyło się na rynku wyraźnym **ożywieniem popytu**

(Dalszy ciąg na str. 2)

2.400 tys. zł odzyskano

Dzięki szybkiej akcji Komendy Stołecznej MO w ciągu niecałych 2 dni ujęto sprawcę niezwykle zuchwałej kradzieży 2,4 mln zł, dokonanej w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

Kradzieży dokonano 22 bm. między godziną 20 a 22. Sprawca pozostał na terenie zakładu po zakończeniu pracy przez drugą zmianę. Z hali produkcyjnej przedostał się on do suszarni, skąd zabrał 600 nie podętych jeszcze arkuszy z banknotami 500-złotowymi. Oknem opuścił suszarnię i przez płot wydostał się na ulicę.

Fakty te wskazywały wyraźnie, że przestępca znał dokładnie każdy zakątek w zakładzie. Już następnego dnia krąg podejrzanych udało się zawęzić do 12 osób, a 24 bm. ustalono, że kradzieży dokonał Janusz Tadeusz D. z Żoliborza, który pracował w wytwórni zaledwie od 1,5 miesiąca. Podejrzany, uprzednio już karany za kradzieże, nie przyznał się początkowo do winy.

W międzyczasie do Komendy Stołecznej zaczęły napływać zgłoszenia, że w mieście pojawiły się banknoty 500-złotowe ze skradzionej serii BR. Stwierdzono m. in., że dwóch młodych ludzi płaciło tak oznakowanymi pieniędzmi za stereofoniczny magnetofon w sklepie komisowym przy ulicy Marchlewskiego. Na banknotach, którymi płacili, znaleziono odciski palców sprawcy oraz 2 jego wspólników Włodzimierza J. i Krzysztofa G. — uczniów szkoły zawodowej, zamieszkałych również na Żoliborzu.

Po przedstawieniu niezbitych dowodów podejrzany przyznał się do popełnienia kradzieży i wskazał miejsce, gdzie ukryte były skradzione banknoty. Około godz. 2 w nocy z piątku na sobotę grupa operacyjna znalazła w parku bielańskim ponad 2,3 mln zł ze skradzionej serii BR, zakopane w ziemi na głębokości ok. 30 cm.

Ponieważ w obiegu znajdują się jeszcze pewne ilości skradzionych banknotów 500-złotowych z serii BR, Komenda Stołeczna apeluje do wszystkich obywateli, do których rąk trafiły banknoty tak oznakowane — o powiadomienie o tym fakcie milicji.

Walki w Pakistanie

(Dokończenie ze str. 1)

mym aresztowaniu Rahmana miał na celu dezorganizację oporu separatystów.

Zdaniem specjalistów, zdławienie powstania będzie sprawą wyjątkowo trudną ze względu na teren, w którym armia pakistańska musi prowadzić walkę. Wschodni Pakistan ma bardzo słabą sieć połączeń drogowych i kolejowych, a ponadto jest poprzecinany mnóstwem bagnistych rzek. Teren ten świetnie nadaje się na zorganizowanie zasadzek i — jak świadczą o tym ostatnie doniesienia — słabo uzbrojeni separatyści mogą również zadać przeciwnikowi ciężkie straty. Wiele drobnych oddziałów pakistańskich zostało wypartych na tereny wiejskie, gdzie ich likwidacją zajmują się chłopi. Lotnictwo pakistańskie zaczyna już odczuwać brak materiałów pędnych i musiało ograniczyć liczbę swych lotów.

Plenarne obrady ZO ZBoWiD

Wczoraj w Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego ZBoWiD, w którym udział wzięli również prezesi oddziałów z terenu Łodzi i województwa oraz aktyw organizacji. W posiedzeniu uczestniczyli ponadto przedstawiciele KŁ i KW PZPR, a także członkowie Zarządu Głównego ZBoWiD.

Tematem posiedzenia była działalność organizacji łódzkiej w minionym roku sprawozdawczym oraz wytyczenie planu pracy na najbliższy okres. W szerokiej dyskusji zebrani omówili działalność społeczno-polityczną organizacji, a szczególnie zadania stojące przed ZBoWiD w kształtowaniu młodego pokolenia. Wielu uczestników posiedzenia poruszyło problem udziału członków związku w realizacji zadań wytyczonych przez VIII Plenum KC PZPR.

Realizując wytyczne partii i rządu, członkowie brzezińskiej organizacji ZBoWiD postanowili poprzeć je czynem. Dlatego też dostarczą oni ponad planowane obowiązkowe dostawy dla państwa po 2 tuczniki. Mają oni nadzieję, że akcja ich spotka się z poparciem innych członków związku zamieszkałych na wsi.

W podjętej na plenum uchwale członkowie łódzkiej i wojewódzkiej organizacji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zdecydowani, potępiają wroga propagandę siana wobec Polski Ludowej przez radio Wolna Europa i inne tego typu rozgłośnie. Łódzcy zbowidowcy w całej rozciągłości popierają nowe kierownictwo partii i jej linię odnowy naszego życia. (kl)

Najważniejsze problemy gospodarcze

(Dokończenie ze str. 1)

na mięso i jego przetwory, tłuszcze zwierzęce i masło. Zaopatrzenie odpowiadało na ogół popytowi, niemniej jednak nie wszędzie zachowana była ciągłość sprzedaży mięsa, smalcu, a poważniejsze zakłócenia zaobserwowano w dostawach ryb i masła.

Podniesienie cen skupu mleka oraz podjęte środki dla aktywizacji produkcji masła powinny poprawić sytuację, głównie w dużych ośrodkach.

Trudności w zaspokojeniu potrzeb rynku w zakresie ryb wiążą się ze spadkiem połowów w styczniu i lutym, w wyniku wyjątkowo niesprzyjających w br. warunków klimatycznych i połowowych. Mimo to, dostawy na rynek będą o 1,2 proc. wyższe niż w roku ubiegłym, przede wszystkim w rezultacie zmniejszenia eksportu filetów i przerobienia kilku tysięcy ton śledzi mrożonych na śledzie solone.

Realizacja **dostaw towarów z przemysłu do handlu** przebiega na ogół pomyślnie. Obserwuje się jednak trudności w pełnym dostosowaniu dostaw w niektórych grupach towarowych; dotyczy to, zwłaszcza odzieży i obuwia.

Rząd ocenia, że **na towary żywnościowe utrzyma się wysoki popyt także w II kwartale br., jednak zakłada się znaczną poprawę zaopatrzenia rynku w porównaniu z ub. rokiem.** Dostawy mięsa i przetworów (w tym szczególnie mięsa wieprzowego) wzrosną ogółem o ok. 9 proc., ryb i przetworów o ponad 5 proc., mleka spożywczego o ok. 8 proc., serów o 11 proc., tłuszczów zwierzęcych o 8 proc., tłuszczów roślinnych prawie o 10 proc., masła o ponad 5 proc., jaj o ok. 14 proc., wyrobów czekoladowych o ponad 11 proc. Zwiększony import pozwala na pełne zaopatrzenie rynku w kawę naturalną, wzbogacenie asortymentów herbaty, przypraw naturalnych itp.

Jednym z powodów trudności zbilansowania rynku był spadek produkcji hodowlanej w rolnictwie i spadek skupu z tej produkcji. Skup żywca ogółem (w przeliczeniu na mięso) za styczeń i luty był niższy niż w analogicznym okresie ub. roku. Należy jednak zwrócić uwagę na objawy wskazujące na tendencje odbudowy pogłowia i przyśpieszenie produkcji — tym bardziej, że zaczną pozytywnie oddziaływać wyższe ceny skupu żywca.

Handel zagraniczny — stwierdził dalej Wł. Janiurek — jest w coraz większym stopniu czynnikiem wpływającym na utrzymanie równowagi rynkowej i łagodzenie napięć na rynku wewnętrznym. Wyrazem tego jest intensyfikacja zakupów importowych (głównie zboże, mięso) — z myślą o poprawie zaopatrzenia. Nakazuje to pełną mobilizację wysiłków dla zwiększenia eksportu.

W kontraktacji towarów eksportowych na 1971 r. występują jednak pewne trudności, a stopień zaawansowania planu rocznego jest gorszy niż w roku ubiegłym. Dotyczy to zwłaszcza maszyn i urządzeń. Przyśpieszenie więc kontraktacji oraz rozszerzenie eksportu szczególnie tej grupy towarów jest wyjątkowo ważną sprawą dla uzyskania pokrycia zwiększonych potrzeb importowych.

Na tle potrzeb rynku i handlu zagranicznego **niezbyt korzystnie przedstawia się sytuacja w produkcji przemysłowej.** Ocena taka wynika stąd, że w styczniu faktyczny wzrost produkcji wyniósł 2,5 proc., w lutym 6,7 proc., a w marcu wyniesie szacunkowo — 8—9 proc. Pomimo widocznego przyśpieszenia tempa, łącznie za I kwartał produkcja zwiększy się o ok. 7—7,5 proc. Jest to wskaźnik niższy od przyjętego w planie na rok 1971.

W ciągu 2 miesięcy br. planu sprzedaży produkcji własnej i usług (nowe kryterium rozliczania działalności przemysłu) nie wykonały trzy podstawowe resorty, a mianowicie Ministerstwo Przemysłu Maszynowego (99,4 proc.), Ministerstwo Przemysłu Chemicznego (99,4 proc.), Ministerstwo Przemysłu Lekkiego (99,6 proc.). Nadrobienie zaległości wymagać będzie znacznego przyśpieszenia pracy w następnych kwartałach.

W tym aspekcie Wł. Janiurek wskazał na konieczność generalnej poprawy przede wszystkim powiązań i całego systemu kooperacyjnego oraz organizacji pracy i produkcji w przedsiębiorstwach przemysłowych. Rząd zobowiązał resorty do powołania odpowiednich komisji, które w krótkim terminie przedstawią w obu tych sprawach konkretne wnioski.

Jeśli chodzi **o inwestycje**, to istnieje absolutna potrzeba **utrzymania wysokości nakładów w granicach ustalonych planem.** Tymczasem w ciągu dwóch miesięcy br. przekroczono nakłady o 3,6 proc., a ponadto w dalszym ciągu istnieją naciski poszczególnych ministerstw i zjednoczeń na rozszerzenie zakresu robót inwestycyjnych. W tej sytuacji rząd zalecił dokonanie precyzyjnego **przeglądu wszystkich nowych zadań inwestycyjnych i zamówień** na maszyny — tak, aby prace nie najpilniejsze lub niedostatecznie przygotowane **przesunąć na okres późniejszy.** Zwolnione w ten sposób rezerwy skierowane będą **na przyśpieszenie rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz produkcji na rynek i eksport.** Ustalono, że nowe budownictwo mieszkaniowe lokalizowane będzie przede wszystkim tam, gdzie istnieją rozwojowe zakłady pracy o niedoborach siły roboczej.

Rzecznik rządu, podkreślając **rolę rolnictwa dla poprawy zaopatrzenia rynku,** przypomniał, że pracuje już zespół wybitnych specjalistów nad wypracowaniem metod ulepszenia polityki rolnej. Nowe ceny skupu oznaczają zarazem nowe podejście do spraw rolnictwa. Rząd stawia jednocześnie wysokie wymagania wobec przemysłu pracującego dla potrzeb wsi i całego wadliwie jeszcze pracującego aparatu skupu.

POGODA

Dziś zachmurzenie duże, okresami niewielkie opady deszczu lub mżawki. Przejściowo możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna plus 2 st., maksymalna plus 5. Wiatry słabe, wschodnie. Jutro bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 18.08, jutro wschód o 5.25.

(Dziś imieniny obchodzą Aniela i Sykstus, jutro Wiktoryn i Eustachy.)

Marzec 1971 roku jest ostatnim miesiącem próbnych lotów słynnego już samolotu „Concorde", którego budowa była niewątpliwie największym przedsięwzięciem w dziejach przemysłu lotniczego Francji i Wielkiej Brytanii. Jaka będzie teraz przyszłość „Concorde"? — Oto pytanie, które pada po obu stronach Kanału La Manche, ale przede wszystkim we Francji, która w 11 miliardach franków dotychczasowego kosztu budowy ma trzy czwarte swojego wkładu.

„Concorde" ma swoich zwolenników i przeciwników, ale tych ostatnich, jak się wydaje, jest więcej. Zwolennicy to przede wszystkim wyznawcy gaullistowskiej teorii prestiżu Francji. Zwolennikami są oczywiście także francuskie środowiska techniczne, które z dumą powiadają, iż jest to pierwszy w historii świata samolot umożliwiający pasażerowi zjedzenie śniadania w Paryżu, obiadu w Nowym Jorku i kolacji znowu w Paryżu.

Przeciwnicy rekrutują się z opozycji rządowej oraz ze środowisk specjalistów finansowych. Słynne stało się już ostatnio powiedzenie Antoine'a Pinay'a, byłego premiera i właśnie specjalisty od spraw finansowych: „Wydajemy za dużo pieniędzy po to, aby umożliwić amerykańskim miliarderom szybsze przebycie Atlantyku".

Problem „Concorde" nie ogranicza się oczywiście do zagadnienia, czy pasażerami tego samolotu będą miliarderzy amerykańscy, czy też europejscy, ale w tej chwili polega on przede wszystkim na zasadniczym pytaniu, czy w ogóle kontynuować

„CONCORDE" znaczy — niezgoda?

produkcję tego ósmego cudu awiacji? Żeby rozpocząć produkcję seryjną (w tej chwili są w próbach tylko 2 egzemplarze) trzeba wyłożyć co najmniej drugie 11 miliardów franków. Według obliczeń fachowców „Concorde" może stać się imprezą opłacalną wtedy, gdy towarzystwa lotnicze zakupią co najmniej 210 tych samolotów.

Otóż właśnie — czy zakupią? Do dnia dzisiejszego nie było jeszcze ani jednej transakcji sprzedaży, a ewentualne oferty — jeśli próby się powiodą całkowicie — mogą doprowadzić do nabycia zaledwie 75 samolotów.

Przedstawiciele kompanii lotniczych wysuwają najczęściej cztery zarzuty wobec „Concorde". Otóż zasięg tego samolotu jest stosunkowo niewielki: można nim przebyć bez lądowania trasę Frankfurt nad Menem — Nowy Jork. Ponadto niedostateczna jest ładowność samolotu: może on zabrać jedynie 9 ton „ładunku użytkowego" (pasażerowie plus bagaż i załoga), podczas gdy aż 99 ton — stanowi paliwo. Dla zapewnienia rentowności samolotu ceny za przelot muszą być co najmniej o 35 proc. wyższe od cen biletów na inne typy samolotów. Kompanie lotnicze obawiają się tutaj, że po pierwszym okresie „ciekawości i snobizmu", nawet przedstawiciele wielkich firm handlowych i przemysłowych — bo na takich pasażerów głównie się liczy — bardziej będą cenić oszczędności na cenie biletów niż oszczędności na czasie podróży.

I wreszcie: trudności polityczne. Już w chwili obecnej mówi się dużo o sprzeciwach amerykańskiej ligi do walki z hałasem, która chce uniemożliwić przeloty „Concorde" nad terytorium Stanów Zjednoczonych. W Paryżu nie ma nikt wątpliwości, że jeżeli do takiego zakazu dojdzie, to nie z uwagi na ochronę nerwów obywateli USA, ale ze względów prestiżowych.

Losy „Concorde" rozstrzygną się więc 29 marca, kiedy to ministrowie transportu Francji i Wielkiej Brytanii podejmą ostateczną decyzję co do seryjnej produkcji samolotów. Jeśli chodzi o Francję, z góry można powiedzieć, że jakkolwiek ta decyzja będzie brzmiała, wywoła ona burzę na wewnętrznej arenie politycznej. „Concorde" jest nie tylko samolotem dla spieszących się businessmanów, ale — jako się rzekło — przede wszystkim symbolem polityki gaullistowskiej. I o tym nikt nie zapomni, nikt z rządzącej większości, ani nikt z opozycji.

MIROSŁAW AZEMBSKI

Kronika wypadków

☐ Wczoraj o godz. 7.05 przy zbiegu ul. Zgierskiej i Lutomierskiej Stanisław L. (ul. Siemiradzkiego), wyskakując z tramwaju 14/6 wpadł pod samochód „Opel". Na skutek odniesionych w wypadku obrażeń, umieszczony został w Szpitalu Pogotowia.

☐ O godz. 11.47 jadący ul. Zapolskiej autobus MPK 6/5 podskoczył na wyboju tak silnie, że pasażerka Helena J. (ul. Anczyca) upadła, odnosząc poważne obrażenia. Przewieziono ją do Szpitala im. Jonschera.

☐ O godz. 13.50 na ul. Kopcińskiego 6, jadący „Syreną" 28/8 IB Zdzisław D. potrącił przechodzącą przez jezdnię 75-letnią Helenę M. (Nowotki 99). Poszkodowana została umieszczona w Szpitalu im. Jonschera.

Świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z WKRD MO ul. W. Bytomskiej 60, p. 13 lub tel. 516-62.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Spotkanie kierownictwa KŁ PZPR z aktywem działaczy sportowych m. Łodzi

Wczoraj odbyło się spotkanie kierownictwa KŁ PZPR — I sekretarza Bolesława Koperskiego i sekretarza Jerzego Chabelskiego z aktywem działaczy sportowych m. Łodzi.

I sekretarz KŁ PZPR żywo interesował się zagadnieniami sportu wyczynowego i umasowieniem kultury fizycznej w naszym mieście. W czasie spotkania działacze sportowi poruszyli wiele aktualnych spraw dotyczących m. in. niedostatecznej ilości hal widowiskowych i sal treningowych.

I sekretarz KŁ PZPR obiecał zainteresować się bliżej poruszonymi problemami.

Hokeiści ŁKS przegrali 0:1 z Podhalem

(Korespondencja własna z Nowego Targu)

W meczu o mistrzostwo I ligi hokejowej ŁKS przegrał w Nowym Targu z Podhalem 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Jedyna bramkę dnia zdobył Zientara. Mecz był mało emocjonujący i stał na przeciętnym poziomie sportowym. Obie drużyny są wyraźnie zmęczone maratonem ligowym i najwyraźniej mają już dość hokeja. Inną jest sprawa, że gospodarze przewyższali łodzian szybkością i dokładnością zagrań. Natomiast słabiej u nich było z celnością strzelania do naszej bramki. W ŁKS zawiódł wyraźnie pierwszy atak, z wyjątkiem Stefaniaka.

Początek pierwszej tercji — to kilka nie wykorzystanych przez ŁKS sytuacji strzeleckich. W drugiej części gra była wyrównana. Jedyna bramka dnia padła w dość dziwnych okolicznościach. Po strzale jednego z napastników Podhala, Kosyl podał krążek Chodakowskiemu — ten jednak zagapił się, sytuację tę skrzętnie wykorzystał Zientara, zdobywając bramkę.

W drużynie ŁKS wyróżnili się Pokorski, Stefaniak i Słowakiewicz, a w zespole Podhala Zientara.

M. STOLARSKI

☆ ☆ ☆

Naprzód wygrał z Murckim 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Legia pokonała Baildon 9:5 (4:0, 0:5, 5:0).

65 zwycięstwo wioślarzy Cambridge

Regaty wioślarskie osad uniwersytetów Oxford — Cambridge należą do najstarszych imprez sportowych. Ostatnio rozegrano 117 wyścig ósemek. Zwyciężyli wioślarze Cambridge. Jest to 4 z rzędu sukces tej osady, a 65 w ogóle. Uzyskany czas na trasie Putney — Martlake (dystans 6,7 km) — 17,8 jest drugim w historii regat.

Dziś o godz. 12 na stadionie przy Al. Unii

Piłkarze ŁKS grają z MZKS Gdynia

Dziś o godz. 12 na stadionie przy Al. Unii rozegrany zostanie pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski ŁKS w Łodzi. Przeciwnikiem naszej drużyny będzie zespół MZKS z Gdyni, który przed tygodniem zremisował 1:1 z Piastem Gliwice, a ŁKS pokonał w Krakowie Cracovię 2:1.

Dzisiejsze spotkanie zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż łodzianie jak i gdańszczanie pretendują do wejścia do pierwszej ligi. Przy odrobinie szczęścia istnieje możliwość zajęcia przez ŁKS nie tylko drugiego miejsca w tabeli, a nawet prześcignięcia lidera Odrę.

W dzisiejszym meczu ŁKS wystąpi w następującym składzie: **Guzicki (But), Lubański, Szadkowski, Chodakowski, Kostrzewiński (Korzeniowski), Suski, Polak, Smolarek, Mszyca, Sadek, Białek (Ostalczyk, Grębosz).** Spotkanie sędziować będzie p. Kania z Katowic. Przed meczem II-ligowym rozegrane zostanie spotkanie trampkarzy. Otwarcia sezonu piłkarskiego na stadionie ŁKS dokona prezes klubu dyr. E. Kopacki.

Dla zwolenników statystyki podajemy kolejność drużyn zajmujących 6 pierwszych miejsc.

1) Odra	35:7	23—7
2) ŁKS	23:9	25—10
3) MZKS	22:10	21—12
4) Hutnik	21:11	29—13
5) Urania	20:12	23—12
6) Garbarnia	19:13	22—19

Poza meczem ŁKS — MZKS, odbędą się dziś następujące spotkania: Unia — Olimpia, Hutnik — Cracovia, Piast — Urania, Motor — Start, Garbarnia — Odra, Warta — Zawisza, Star — Śląsk.

Wystarczy, żeby dziś ŁKS zdobył dwa punkty i poprawił stosunek małych punktów, a Odra przegrała w Krakowie — to od razu łodzianie mogą awansować na pierwsze miejsce w tabeli. (n)

Uroczystość w Łowiczu

Wczoraj w sali Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łowiczu odbyła się uroczystość zorganizowana, pod patronatem przewodniczącego WKKFiT mgr L. Bryszewskiego, z okazji 25-lecia istnienia SKS Pelikan. Na uroczystość tę przybyli założyciele tego zasłużonego klubu oraz obecni działacze i zawodnicy.

Spotkanie zagaił jeden z byłych prezesów klubu J. Kuciński. Referat okolicznościowy wygłosił prezes H. Szkup. Złote Odznaki Federacji Sportowej Start przyznane zostały: H. Szkupowi, J. Kucińskiemu, P. Szmidtowi i E. Dąbrowskiemu.

Tragiczna śmierć boksera

Podczas spartakiady młodzieży okręgu białostockiego w boksie, na ringu w Ełku zdarzył się tragiczny wypadek, w wyniku którego poniósł śmierć 17-letni pięściarz klubu ŁKS Łomża — Zbigniew Kopański.

Jak poinformował lekarz dyżurny białostockiego szpitala — Kopańskiego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym i mimo stosowania zabiegów reanimacyjnych młody bokser zmarł.

W związku z tym wypadkiem spartakiada została odwołana.

Liga angielska

Burnley — Ipswich	2:2
Chelsea — Leeds	3:1
Huddersfield — Coventry	1:0
Newcastle — Derby	3:1
Nottingham — Crystal P.	3:1
Southampton — Blackpool	1:1
W. Bromwich — Manch. C.	0:0
Birmingham — Cardiff	2:0
Bristol City — Sheffield Utd.	0:1
Middlesbrough — Luton	2:1
Millwall — Charlton	2:0
Norwich — Sunderland	3:0
Orient — Carlisle	1:1

Hokejowe MS

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych świata drużyna CSRS pokonała USA 5:0.

Gwardia zgłosiła 23 bokserów do mistrzostw okręgu

Łódzka Gwardia zgłosiła do mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego największą liczbę — 23 zawodników. Na drugim miejscu pod względem ilości znajduje się Widzew — 21 bokserów, a na trzecim RKS — 14.

W mistrzostwach udziału nie wezmą m. in. Rynkiewicz, Józefiak i Kania.

ŁOZB postanowił ofiarować trzy dodatkowe nagrody dla najmłodszego boksera mistrzostw, najlepiej wyszkolonego technicznie i dla boksera fair — play. Ponadto nagrody otrzymają zwycięzcy w poszczególnych wagach.

Społem — Górnik 71:84

W meczu piłki koszykowej o mistrzostwo I ligi Społem przegrało z Górnikiem Wałbrzych 71:84. Do przerwy prowadzili górnicy różnicą 4 pkt. Drużyna Społem zagrała tym razem bez ambicji i zaprzepaściła wiele sytuacji nadarzających się do zdobycia punktów. Najlepszym graczem w zespole Wałbrzycha był Krzesiak, a w drużynie Społem — Błaszczyk, który zdobył 29 pkt.

GKS Wybrzeże pokonało Polonię Warszawa 91:76. Śląsk wygrał z AZS Warszawa 93:83, Legia pokonała Lubliniankę 82:80.

DZISIEJSZE IMPREZY

PIŁKA NOŻNA. ŁKS — MZKS Gdynia, II liga, godz. 12, Al. Unii 2.

Włókniarz Łódź — Wisła Płock III liga, godz. 11, ul. Kilińskiego 188.

Concordia — Avia, III liga, godz. 11 w Piotrkowie.

LEKKA ATLETYKA. Biegi przełajowe SKS „Społem" o puchar „Dziennika Łódzkiego", godz. 11, ul. Północna 36.

KOSZYKÓWKA. Społem — Górnik Wałbrzych, I liga mężczyzn, godz. 17 w hali na Widzewie.

BOKS. II spartakiada m. Łodzi, godz. 11 w hali na Widzewie. W Tomaszowie o godzinie 12 mecz o wejście do II ligi RKS — Polonia Warszawa.

ZAPASY STYL WOLNY. ŁKS — Budowlani — Gwiazda Bydgoszcz o wejście do I ligi młodzieżowej, ul. Krzyżowa 5.

PIŁKA RĘCZNA KOBIET. Anilana — AZS Warszawa, spotkanie towarzyskie, godz. 10, Al. Unii 2.

ZEBRANIA. Godz. 10 sala przy ul. Ogrodowej 15, walne doroczne zebranie Automobilklubu.

Sprawy włókniarzy na dziś i jutro

NIELEKKI PRZEMYSŁ LEKKI

PRZEMYSŁ LEKKI WCALE NIE JEST LEKKI. Z TEGO OCZYWISTEGO DLA WSZYSTKICH JEGO PRACOWNIKÓW FAKTU, NIE WYCIĄGANO PRAWIDŁOWYCH WNIOSKÓW. CZAS JE WYCIĄGNĄĆ, CZAS OKREŚLIĆ ROLĘ TEGO PRZEMYSŁU NA GOSPODARCZEJ MAPIE KRAJU.

ZRACJI NA OKREŚLONE POTRZEBY zniszczonego wojną a zarazem rozwijającego się intensywnie kraju, przez długie lata nie podejmowano żadnych istotnych przedsięwzięć zmierzających do unowocześnienia tej gałęzi gospodarki. Przemysł lekki był jednym z niewielu który b y ł, prodrukował więc wciąż więcej kosztem samego siebie. I przez długie lata wszyscy rozumieli historycznie i społecznie uzasadnioną konieczność takiego działania. Przychodzi jednak moment w gospodarce, tak jak i w każdej innej dziedzinie, kiedy trzeba zmienić obrany kierunek. Czy moment ten przeoczono, czy też nadszedł on właśnie dopiero teraz — rzecz do dyskusji. Faktem jest jednak, że „upośledzenie inwestycyjne" przemysłów konsumpcyjnych na przemyśle lekkim odbiło się b. mocno.

Jak wiadomo inwestycje są motorem, który uruchamia cały mechanizm rozwojowy gospodarki i każdej gałęzi przemysłu. **Decydując o poziomie rozwoju danej gałęzi, wyznaczają one zarazem w ogólnej hierarchii miejsce poszczególnym przemysłom i branżom.** Wyznaczają więc tym samym „pułap" techniki i „pułap" stopy życiowej ludzi z danym przemysłem związanych. W ciągu 21 lat — od 1946 do 1967, udział przemysłu lekkiego — to jest włókienniczego, odzieżowego i skórzano-obuwniczego — w ogólnych nakładach na przemysł wynosił 5,3 proc. i był n a j n i ż s z y po przemyśle drzewnym, papierniczym i poligraficznym (4,1 proc.)

W tym samym okresie udział przemysłu spożywczego wynosił 8,3 proc., chemicznego z gumowym 13,1 proc., hutnictwa 13,8 proc., maszynowego 16,1 proc., a przemysłu paliw 19,5 proc.

W publikacji „25 lat gospodarki Polski Ludowej" wydanej pod redakcją prof. K. Secomskiego z której cytuję te dane, czytamy: „Dotychczasowa struktura nakładów inwestycyjnych w przemyśle, tłumaczy z jednej strony osiągnięcia przemysłu lekkiego z drugiej wciąż jeszcze odczuwalne trudności, a nawet zaniedbania w przemysłach konsumpcyjnych".

Jest to określenie bardzo delikatne, jeśli się zważy aktualną sytuację w wielu — zwłaszcza starych, fabrykach przemysłu lekkiego. Na tyle jednak precyzyjne, by zrozumieć tło aktualnych napięć w tym przemyśle.

Historycznie „nawarstwione" niedoinwestowanie leży, jak się wydaje, u podstaw dysproporcji w szeroko rozumianych m o ż l i w o ś c i a c h tego przemysłu w porównaniu z innymi gałęziami. Dysproporcji — o skutkach społecznych **zewnętrznych**, istotnych dla całego społeczeństwa jako konsumentów nie zawsze dobrej „l e k k i e j" produkcji i skutkach **w e w n ę t r z n y c h**, to jest istotnych przede wszystkim dla związanych z tą gałęzią osób. Te ostatnie właśnie są podstawowym źródłem napięć i konfliktów.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Sposób na likwidację deficytu papieru?

Pierwsza w świecie gazeta, której arkusze wykonano z plastiku, została próbnie wydana przez włoski dziennik „Giornale Di Pavia". Z próby wszyscy okazali się zadowoleni: redakcja dziennika — bo wyszła z nowością; drukarze — bo plastik świetnie przyjmuje druk, także kolorowy; wytwórnia tworzyw sztucznych, która wykonała arkusze — bo w plastikowej gazecie umieszczono jej wielkie reklamy; czytelnicy... Właśnie z czytelnikami sprawa trochę się komplikuje, bo trzeba będzie zwracać do kiosku całotygodniowy „zbiór" gazet (częściowo

GAZETA naftą pachnąca

odpłatnie), który w domu tylko by zawadzał, jako trudny do zniszczenia. Ze zwróconych arkuszy gazety będzie się usuwać farbę, przygotowując je w ten sposób do ponownego nadruku.

Systemem włoskim zainteresowali się wydawcy książek szkolnych, dokumentów i reprodukcji. Trzeba bowiem wiedzieć, że „papier" syntetyczny w porównaniu z papierem klasycznym nie tylko jest łatwiejszy do zadrukowywania: jest on także bardzo odporny na wodę i wilgoć, na działanie atmosfery, charakteryzuje się stałością wymiarów, wytrzymałością mechaniczną, podatnością na wtórne kształtowanie i laminowanie.

(Dalszy ciąg na str. 5)

OSTATNIE POŁOWY NA BAŁTYKU?!

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Ech, gdzie te czasy, gdy szyper Albin Zieliński pisał w swoim zeszycie: „Drugi zaciąg — początek godz. 11.15 do 14.00 — 2 godziny 45 minut. Kwadrat „Maria-8". Wiatr Nord-West 1—2. 100 skrzynek". Tłumacząc to na język bardziej zrozumiały dla laików można objaśnić, iż połów odbywał się w kwadracie oznaczonym na mapie literą M i liczbą 8, że zaciąg włókiem trwał 2 godz. 45 minut przy sile wiatru 1, z tendencją do wzmagania się, i że złowiono w tym jednym zaciągu 100 skrzynek dorsza. A każda skrzynka to 40 kg ryby...

GDZIEŻ SĄ TE CZASY?!

Dla doświadczonego szypra nasz poczciwy Bałtyk jest czymś tak znanym jak las dla leśnika, który wie gdzie rosną rydze, a gdzie borówki, gdzie można spotkać maślaki, a gdzie tylko kurki... Szyper, prowadząc z każdego połowu szczegółowe notatki, których próbkę powyżej zademonstrowaliśmy, latami zbiera doświadczenia. A potem wyprowadzając swój kuter z portu wie już: tam popłyniemy na dorsza, tam na śledzia...

A dorsz nie może mieć długości mniejszej niż 30 cm od czubka pyska do końca płetwy ogonowej. Tego wymagają przepisy. Szyper Zieliński złowił kiedyś „potwora" ważącego... 26 kg. „Do jego paszczy można było wsadzić własną głowę..."

Ale to już przeszłość... wspomnienia. Dziś trafia się tylko ryba średniej wielkości, albo zupełnie mała. I to nie po 100 czy 40 skrzynek z jednego zaciągu. Skrzynek tych jest kilka, czasem nawet tylko jedna, a czasem wyciąga się włók pusty zupełnie. Wiadomo było od lat, że teraz właśnie: od stycznia do kwietnia dorsza można dostać na tarłowiskach — na głębokości 80—90 metrów, od lat w tych samych rejonach. Potem latem, po tarle, ta ryba wychudzona i głodna przypływa na płytsze, bliższe brzegu wody, na żer. Tu bowiem żyją dorszowe przysmaki: narybek, krewetki...

I od lat było wiadomo, gdzie czego szukać. Ale od niedawna

WSZYSTKO SIĘ JAKOŚ POMIESZAŁO.

Dorsza jest coraz mniej i wiele razy trzeba zarzucać włók, aby napełnić skrzynki. Wyginęły tłuste śledzie o szerokich tułowiach. Dziś na Bałtyku łowi się jegry — długie, chude śledziska. Na flądry trzeba było ustanowić okres ochronny od 1 marca do 31 lutego. Ale i to niewiele pomaga. Ryba ta przedtem żyła głównie na wodach płytszych, przybrzeżnych, a przynajmniej nie występowała na głębokich, wtedy, gdy dorsz odbywał tam tarło. Dziś, mimo okresu ochronnego, gładzice i ziemnice włók zagarnia „przy okazji" połowu dorsza. Flądry te pełne są wtedy ikry lub mleczu. Zgniecione ciężarem złowionych dorszy pozbywają się niedojrzałej ikry i niedojrzałego mleczu i choć wyrzuca je się za burtę — giną. A przecież nigdy dawniej nie było ich na 80—90-metrowej głębinie. Co się stało?! Czyżby ryby uciekały z coraz bardziej zanieczyszczanej przez człowieka strefy przybrzeżnej?!

Węgorz, który przed laty był na Bałtyku rybą powszechnie spotykaną, dziś należy do rzadkich rarytasów...

Mittelbank, czyli Ławica Środkowa, która rozpoczyna się jakieś 35 mil od naszego brzegu prosto na północ i ciągnie mniej więcej aż do połowy Bałtyku, dawniej była „urodzajnym polem" dla rybaków. Dorsze i śledzie, a także szprotki czerpało się tam niemal jak z domowej wanny przed Wigilią. Gdzież te czasy?!

Powoli, powoli Bałtyk staje się

MORZEM MARTWYM

i na skutek bardzo intensywnej eksploatacji rybackiej i na skutek coraz większego zanieczyszczania jego wód ściekami, które rzeki niosą z fabryk pracujących w głębi krajów, przylegających do tego wielkiego „jeziora".

Gdański Urząd Morski, bo on właśnie działa we wschodnich rejonach naszego Wybrzeża, będąc swego rodzaju „policją morską" ma obowiązek kontrolować, czy sieci mają oczka odpowiednich rozmiarów, aby nie niszczono w czasie połowu rybiej młodzieży. Ale największa jednostka GUM „Kontroler-I" została zaczarterowana przez Gdańskie Muzeum Morskie i zajmuje się... wydobywaniem z dna morza zabytkowych dział. „I właściwie

ŁOWISKA NIE SĄ CHRONIONE

— mówi szyper Zieliński. — Jestem rybakiem i powinienem tego pilnować, szczególnie gdybym miał kogoś „na plecach"... Dajmy na to złowiłem 10 skrzynek śledzia, 2 skrzynki dorsza, ale i 8 skrzynek przyłowu... Przyłów to jest, proszę pana, właśnie ta rybia młodzież. Nazywamy takiego małego dorsza — Bolek. Tak się też nazywa niewyrośniętego mężczyznę...

I co wtedy powinienem zrobić? Albo zmienić włók, albo zmienić łowisko. Ale jak nikt nie patrzy... Eeee, co mnie to obchodzi... Dawaj...". A potem szyper Zieliński, który niegdyś pracując w tej „policji", czyli w GUM, nawet i teraz sam dba o nieniszczenie rybiej młodzieży, a to, co opowiada, dotyczy „morskich wandali", dodaje: „Jak my tę młodzież wyłowimy, to, niestety, nie będziemy mieli później co łowić; ani my, ani nasi synowie, ani tym bardziej synowie naszych synów... A przecież każdy będzie chciał i każdy będzie musiał z tego żyć...".

Tacy jak Zieliński, rybacy z krwi i kości, prawdziwi ludzie morza związani z nim całym życiem, z troską patrzą na coraz bardziej puste sieci, które przychodzi im wyciągać na pokłady kutrów. „Żyzne łąki" Bałtyku coraz częściej przypominają ugory. Morze, które żywiło wielu: rybaków i zwykłych zjadaczy tanich, smacznych ryb, staje się w coraz większym stopniu zbiornikiem brudnej wody. I jeśli wyraźne zmiany w tym zakresie, niestety, na niekorzyść, doświadczeni rybacy obserwują na przestrzeni dosłownie ostatnich 3—4 lat — to jest to niewątpliwie sygnał alarmowy zmuszający do podjęcia ostrych rygorów. Apele o ochronę wód odnoszą się także do Bałtyku. A może przede wszystkim?!...

JÓZEF POTĘGA

NIELEKKI przemysł LEKKI

(Dokończenie ze str. 3)

Napięcia i konflikty istnieją oczywiście w każdym przemyśle i w każdym czasie, jako, że w każdej grupie społecznej istnieć muszą. Chodzi jednak o ich zasięg i „poziom natężenia". Nasila sie on wówczas, gdy sprzyja temu sytuacja zewnętrzna, np. trudności ogólnogospodarcze. Następująca wtedy kumulacja niekorzystnych czynników doprowadza do zaostrzenia konfliktów. Miało to miejsce w lutym br. w Łodzi.

NA JAKIE WIĘC CZYNNIKI — jako szczególnie newralgiczne należałoby — jak się wydaje — opracowując plan gospodarczy do roku 1975, zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę? Przede wszystkim na

OKREŚLENIE METOD WYRÓWNYWANIA TEMPA DYSPROPORCJI PŁACOWYCH.

W wielu krajach płace włókniarzy są niższe w porównaniu z innymi branżami. Chodzi więc nie o mechaniczne wyrównywanie płac, a o doskonalenie obowiązującego w MPL od lat systemu wynagrodzeń i sprowadzenia różnic do uzasadnionych technicznie i społecznie rozmiarów. (Obecnie przemysł lekki w hierarchii płacowej 22 przemysłów lokuje się na przedostatnim miejscu — przed przemysłem papierniczym, a po spożywczym. Przeciętna płaca miesięczna brutto wynosi 2126, a w przemyśle krajowym ogółem 2640 zł).

Z racji na bardziej napięty niż u innych budżet włókniarzy, powrót do cen żywności sprzed 13 grudnia 1970 r. ma szczególne znaczenie. Jak oszacowano na podstawie badań budżetów rodzinnych włókniarzy, obniżka zwiększyła ten budżet o ok. 300 zł. O tyle więcej wydawano na żywność w okresie między 13.XII. 1970 r. a 1. III. 1971 r.

Drugi — nie mniej istotny moment to

WARUNKI PRACY.

Hałas, pył, temperatura, wilgotność, oświetlenie — są to sygnały wywoławcze spraw do załatwienia. Mimo podejmowanych wysiłków — ani problemu klimatyzacji, ani hałasu, ani zapylenia, ani nawet najprostszego — oświetlenia — nie udało się rozwiązać na tyle, na ile pozwala nowoczesna technika. Widocznie wysiłki były za słabe... Zwiększą uciążliwość pracy jej trzyzmianowy rytm. Jedynie w koksowniach czy hutach, które z racji technologicznych muszą zachować ciągłość pracy, współczynnik zmianowości kształtuje się na takim jak w przemyśle lekkim, tym zwłaszcza włókienniczym, poziomie (2,5—3).

Moment trzeci — to

CAŁOKSZTAŁT ZAGADNIEŃ SOCJALNYCH.

Śmiem zaryzykować twierdzenie, że dysproporcje są tu większe i trudniej zrozumiałe niż w dziedzinie wynagrodzeń. Działalność socjalno-bytowa obejmuje szereg istotnych dla poziomu życiowego pracowników, dziedzin — m.in. gospodarkę mieszkaniową, stołówki, żłobki, ośrodki wypoczynkowe, ośrodki służby zdrowia itp. We wszystkich tych dziedzinach stan posiadania MPL — z racji na gorszy „start", jest dużo skromniejszy niż innych resortów, a ponieważ wielkość dopłat zależy właśnie od tegoż stanu czyli bazy — tworzy się błędne koło. Skromna baza — skromne dopłaty, które tę skromność podtrzymują. **W przeliczeniu na jednego zatrudnionego, wielkość dopłat w MPL jest — w zależności od dziedziny — dwa, trzy, a nawet pięciokrotnie niższa niż w innych resortach.** W roku 1968 np. ponad 50 proc. kosztów działalności socjalno-bytowej nie miało pokrycia w dochodach. Dopłacano więc do niej ok. 5 mln. zł.

W ogólnej sumie dopłat udział MPL wynosił 6,6 proc., Ministerstwa Górnictwa 27,3 proc., ministerstw innych — ciężkiego, maszynowego i chemicznego — od 13 proc. do ponad 7 proc. Nic więc dziwnego, że osiągnięcie przez przemysł lekki poziomu wyposażenia innych gałęzi wymagałoby wybudowania szeregu nowych obiektów np. ok. 100 ośrodków wczasowych, żłobków, stołówek i in. Nic więc dziwnego, że jeśli chodzi o skierowania na wczasy we własnych ośrodkach, licząc na 1000 zatrudnionych — dla włókniarzy przypada ich trzykrotnie mniej niż np. dla pracowników przemysłu ciężkiego czy maszynowego, czterokrotnie mniej niż dla chemików, pięciokrotnie mniej niż dla górników itp.

PORUSZONY TU SOCJALNO-BYTOWY ASPEKT INWESTYCJI jest tym, którego jak się wydaje, NIE SPOSÓB POMINĄĆ W OBECNYCH WARUNKACH. Dużo się o nim mówiło w momencie opracowywania wstępnej koncepcji rozwoju przemysłu lekkiego w latach 1971—75. Pięciolatka ta — przypominam, miała być pięciolatką przemysłu lekkiego, w sposób istotny zmieniającą jego oblicze z zacofanego na nowoczesne. Wszyscy pracownicy i kibice tego przemysłu, przeżywali na początku — ok. roku 1968, kiedy to padały zawrotne sumy 55 mld. zł na inwestycje w latach 1971—75 — okres euforii i na końcu — w grudniu 1970 roku, okres depresji. Z 55 mld. zostały 30—32 mld. Z tej racji zmniejszyła się także pula środków na działalność socjalno-bytowo-kulturalną.

Najpilniejsze potrzeby szacuje się na ok. 4 mld. zł. W grudniu 1970 r., a nawet w lutym 1971 r., mówiło się już jedynie o nakładach rzędu 1,8 mld. zł — tj. takich samych jak w latach 1961 — 1965. Plan zrobiony na tej podstawie nie pozwala nawet marzyć o wyrównaniu dysproporcji, gdyż nawet ich nie zmniejsza. Sądząc z ilości projektowanych obiektów w roku 1975, byłoby ich w posiadaniu MPL mniej niż w innych resortach w roku 1969.

Przytaczam te dane nie po to, by „walczyć" o nakłady. **Obecnie można być spokojniejszym niż kiedykolwiek, że ich poziom będzie określony z maksymalną uwagą, na miarę aktualnych możliwości kraju.** Ale — na pewno nie na miarę potrzeb. Przytaczam więc te dane jako dowód na to, iż obecna koncepcja rozwoju przemysłu lekkiego musi być tym bardziej przemyślana i długofalowa w sensie określenia perspektyw każdej branży i technicznych i społecznych. Nie można załatwiać pewnych istotnych spraw z przysłowiowym „nożem na gardle", gdyż wówczas koszty społeczne takiej imprezy rosną. A tak właśnie postępowano od lat w tym przemyśle. Nie trzeba ich będzie załatwiać — jeśli politycy i fachowcy określą w sposób proporcjonalny do potrzeb i możliwości społecznych miejsce przemysłu lekkiego na gospodarczej mapie kraju, a także perspektywy zawodowe i życiowe jego pracowników — na tle innych.

Przemysł lekki charakteryzuje się **największym udziałem w krajowej akumulacji**, jednym z największych w produkcji globalnej i tzw. czystej, jednym z najmniejszych w wielkości nakładów na inwestycje, funduszu płac, dotacjach do działalności socjalno-bytowej. **I to jest pierwszy punkt wyjścia do przemyśleń.**

Drugim jest fakt, iż omawiana wyżej sytuacja dotyczy **jednej z najliczniejszych grup pracowników polskiego przemysłu i najliczniejszej grupy pracowników fizycznych**, a zawodowo rzecz ujmując — także najliczniejszej grupy robotników. Robotników-włókniarzy z których większość to kobiety.

IRENA DRYLL

Jeżeli istnieje cień nadziei...

(Dokończenie ze str. 1)

Ratownicy słyszą wołanie. To 4 spośród zasypanych wzywa pomocy. W innym miejscu, na drugim końcu zawału, inni ratownicy wydobywają następnych 4 górników. A więc jest nadzieja, warto dać z siebie jeszcze więcej wysiłku...

Czterema wydobytymi zajmują się lekarze. Odwożą ich do pobliskiego szpitala. Czterej pozostali górnicy wracają do domów. Kilka rodzin kładzie się spokojnie spać. Tymczasem pozostałe 11 rodzin wciąż trwa w napiętym oczkiwaniu na wieści, jakie co chwila przychodzą do ogromnego sztabu specjalistów, kierującego akcją. Na twarzach matek, żon, dzieci maluje się niepokój. Są jednak spokojni. Cierpliwie czekają na informacje. Kopalniana świetlica pełna jest ludzi...

A głęboko pod ziemią, centymetr po centymetrze, niewyspani, przemęczeni, w wysokiej temperaturze i morderczej wilgotności ratownicy drążą otwory. Wentylatory o wielkiej wydajności bez przerwy tłoczą ogromną ilość świeżego powietrza. Mija już 37 godzin akcji. Drużyny osiągają dziewiąty metr zawalonej ściany. To tam leży ciało najstarszego z zasypanych górników, 54-letniego Maksymiliana Czapli. Pracował w górnictwie 30 lat. Z tego 24 lata w kop. „Rokitnica".

Znaleziono go w miejscu wskazanym przez sztygara Kuźmiuka. A więc jeszcze jedna iskierka nadziei. Sztygar wie. Informuje dokładnie. Pozostało jeszcze kilku.

I ich miejsce sztygar dokładnie lokalizuje, wszak na moment przed zawałem Kuźmiuk, człowiek przyzwyczajony do porządku, zauważył, że do przenośnika przyczepiła się deska. Chciał ją wyciągnąć. Tak trzymając niepotrzebne drewno, przeszedł obok wszystkich pracujących kolegów. Gdy znalazł się przy końcu przenośnika, nastąpiło tąpnięcie. Sztygar został wyrzucony z pokładu. Tak się uratował. Wie gdzie znajdowali się jego koledzy.

Do Rokitnicy ściągają następne drużyny ratownicze. Tym razem z kopalń „Kleofas", „Mysłowice" i „Sosnowiec". Kierują nimi kierownicy tych kopalń. 30-letni ratownik Jan Jędruszczak z kop. „Rokitnica" mówi o swym zastępie, złożonym z Henryka Grabowskiego Bonifacego Gabrysia i Ryszarda Cieślaka, którymi kieruje Władysław Zaborniak, że pracował ofiarnie. Ale za tym krótkim słowem „ofiarnie" kryje się przedzieranie przez zwały skał, zabudowa wybranej przestrzeni, praca w temperaturze ok. 35 stopni C. przy wysokiej wilgotności.

Do kopalni w Rokitnicy przybywają przedstawiciele kierownictwa resortu górnictwa. Jest wicepremier Jan Mitręga, jest także I sekretarz KW PZPR Zdzisław Grudzień. Są wiceministrowie. Ci zresztą kierują akcją ratowniczą. Sztab uzupełniają naukowcy i praktycy górnictwa, wentylacji, mechaniki górotworów, wiertnictwa. Na miejscu czuwają lekarze i pracownicy służby zdrowia.

W piątek gotowy jest otwór ratowniczy z niżej położonego poziomu. Liczy 73 metry długości. Jego średnica wynosi 193 mm. W trzy godziny później otwór zostaje poszerzony, tak, by mogła przejść przezeń specjalna kabina ratownicza. Był to ogromny sukces techniczny. Otwór taki wiercono w kraju po raz pierwszy. Trafiono dokładnie we wskazane przez sztygara miejsce. Niestety, okazało się, że zasypanych górników nie znaleziono. Przystąpiono więc natychmiast do wiercenia otworu wielkośrednicowego. Kopalniane warsztaty wykonują w tempie nie spotykanym specjalne pojemniki do transportu skruszonej skały. Trwa to wszystko zaledwie 3 godziny.

Pojemniki przyśpieszą pracę...

Na dole montuje się specjalne taśmociągi, którymi transportuje się pojemniki, a także materiały zabezpieczające wyrobisko. Na posterunkach trwają brygady energomontażowe, zabezpieczające nieustanny dopływ powietrza. Mijają jednak cztery doby. 150 ratowników nie schodzi z posterunku. Są wśród nich W. Zaborniak, p. Jaksik, R. Tesko, A. Glinka, G. Grzeganek, A. Kaczmarczyk, W. Ulman i wielu innych.

Wśród nich Józef Budny, którego brat Rudi znajduje się wśród dziesięciu poszukiwanych. Ich trzeci brat tymczasem pracuje, tak jak pracuje cała załoga owej nawiedzonej tragedią kopalni w Rokitnicy. Wszyscy oni pamiętają jednak o swych zasypanych kolegach i gotowi są zrobić dla nich wszystko. Pod ziemią dotąd przebywają bowiem ich przyjaciele. Ludzie, z którymi do niedawna dzielili wszystkie troski i radości codziennego życia. Są więc pod ziemią: Henryk Wysocki lat 44, Alojzy Piontek lat 37, Jan Wiczyński lat 33, Alfred Gebauer lat 37, Józef Koenig lat 36 i Horst Malinka lat 36. Ich los leży w rękach wszystkich tych, którzy na górze, w sztabie i w warsztatach, przy windach i w transporcie, a także w rękach tych, którzy głęboko pod ziemią, są tak blisko, a jednak tak daleko od ratowników, którym w sobotę rano wydawało się nawet, że ktoś ich woła, że słyszą stukanie zasypanych kolegów. Ratownicy od pięciu dni trwają na posterunku, albowiem ciągle jeszcze istnieje cień cienia nadziei, że dotrą w porę, że uratują swych towarzyszy.

W Rokitnicy, gdy odjeżdżałem stamtąd wczoraj wieczorem, nikt tej nadziei nie tracił.

Nieszczęście, które jak mówi wicepremier i minister górnictwa Jan Mitręga zaskoczyło wszystkich, nikogo nie demobilizuje. Przeciwnie, aktywizuje wszystkie siły i możliwości w celu dotarcia do zasypanych.

W kopalni „Rokitnica" nie zaniedbano obowiązków. Katastrofa nastąpiła gwałtownie. Nikt nie był w stanie jej przewidzieć. Na krótko przed zawałem specjalna ekipa ludzi, jak co dzień, mierzyła nacisk górotworu. Badanie nic nie wykazało. Nie drgnęły też zainstalowane w całej kopalni sejsmografy.

Gdy wyjeżdżałem z Rokitnicy, siąpił drobny deszcz. Taki zresztą sam jak wtedy, gdy tam dojechałem. Niektórzy twierdzą, że w taką pogodę następują tąpnięcia. Wczoraj na Śląsku nie zanotowano ich ani więcej, ani mniej niż w inne dni. Żadne z nich na szczęście nie pociągnęło za sobą konieczności wywieszenia nekrologu, który przeczytałem na kopalnianej tablicy ogłoszeń: „Zawiadamiamy pracowników kopalni, że pogrzeb zmarłego tragicznie Maksymiliana Czapli odbędzie się 27. 3. br. o godz. 15.30. Prosimy załogę o liczne przybycie. Dyrekcja i samorząd".

HENRYK ZAWIRA

Z ostatniej chwili

Trwająca już ponad 100 godzin operacja — jedna z najtrudniejszych w polskim ratownictwie górniczym — nie dała dotąd rezultatów. Ekipy nie dotarły do odciętych górników. Niknie więc nadzieja na zastanie ich jeszcze przy życiu.

PONIEWAŻ NASZE FELIETONY Z CYKLU „150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ" SPOTKAŁY SIĘ Z ŻYWYM ODDŹWIĘKIEM ZE STRONY CZYTELNIKÓW — CZEGO DOWODEM LICZNE LISTY — DZISIEJSZY ODCINEK PRAGNIEMY POŚWIĘCIĆ OMÓWIENIU WŁAŚNIE PARU KORESPONDENCJI.

Nawiązując do historii zakładów Geyera p. Tadeusz Gałęzowski podaje, iż jego ojciec Józef w 1896 r. dzierżawił od Geyerów tereny przy ul. Piotrkowskiej 317, na których miał ogród oraz cieplarnie. Plac ów — ogrodzony drewnianym parkanem, przecinała wtedy polna droga będąca przedłużeniem dzisiejszej ul. Sieradzkiej. Rzecz ciekawa, że z kolei kawałek wspomnianego płotu „poddzierżawiał" niejaki Mazurowski, który „wmontował" weń budkę ze słodyczami. W 1920 r. Gałęzowscy otrzymali wymówienie dzierżawy. Powstała wówczas bowiem koncepcja budowy na tych terenach hali targowej. Geyer nie omieszkał skorzystać z intratnej okazji — szykowała się przecież nowa forma dzierżawy. Jak twierdzi p. Gałęzowski fabrykant pobierał później znaczne kwoty tytułem „czynszu"...

Ciekawym przyczynkiem do dziejów Łodzi przemysłowej jest list p. F. Zejdla, potomka słynnej łódzkiej rodziny Drewnowiczów. Przysłał on nam m. in. odpis książeczki legitymacyjnej, którą odziedziczył po pradziadku. Książeczka ta była wręczana wszystkim ówczesnym mieszkańcom „za cenę groszy pięć". Dla miłośników historii niewątpliwie interesujące są przepisy zawarte w tym „dowodzie osobistym".

„I. Każdy mieszkaniec bez różnicy płci, wieku, stanu, religii lub zarobku, zapisanym bydź powinien do Księgi Ludności Gminy tey, w którey istotnie jest zamieszkałym.

II. Każda osoba bez różnicy, skoro tylko skończy lat 14 opatrzoną bydź powinna książeczką legitymacyjną, w którey Burmistrz lub Wóyt z wyrażeniem rysopisu i wszelkich stan osoby wyjaśniających okoliczności, poświadczyć ma, że do Księgi Ludności Gminney przez niego utrzymywaney, zapisaną została.

III. Żadnemu mieszkańcowi nie wolno porzucać mieysca swego zamieszkania i przenosić się w inne, bez uzyskania na piśmie pozwalającego zaświadczenia od Władzy przyzwoitey, po które udać się winien do Urzędnika Gminnego obowiązującego wydać przesiedlenie, lub wyjednać je od właściwey Władzy stosownie do przepisów.

IV. Osobom płci męskiey w wieku popisowym będącym, a Służby Woyskowey nie wyłączonym i nie uwolnionym, nawet na czas krótki mieysca zamieszkania opuszczać bez opowiedzenia się Urzędnikowi Gminnemu i uzyskania świadectwa iego, nie wolno".

Jak widać z powyższego policyjne metody rządzenia znajdowały swój wyraz także w przepisach porządkowo-meldunkowych.

Jeden z Czytelników — niestety nie podał nam swego nazwiska — nadesłał kilka archiwalnych pocztówek — zdjęć starej Łodzi. Poniżej zamieszczamy reprodukcję fotografii przedstawiającej typową mieszczańską rodzinę łódzką z połowy ub. wieku.

Wszystkim korespondentom serdecznie dziękujemy, zaś pozostałych Czytelników naszego cyklu prosimy o dalsze uwagi.

150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

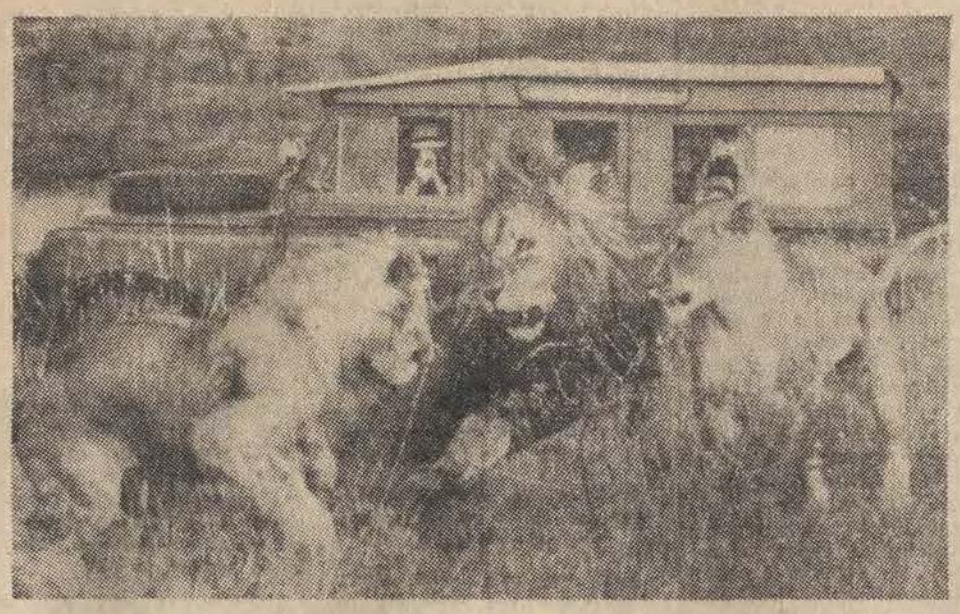

Moje safari...!

— Jakże to — być w Afryce i nie ruszyć w głąb Czarnego Lądu, nie spróbować wędrówki przez dżungię i sawanny, nie zapolować na „pana z wielką głową", nie pójść tropem słonia lub nosorożca, nie poznać smaku noclegu w namiocie otoczonym zeribą lub wieńcem ognisk, nie podchodzić pod wiatr niezwykle czujnych i płochliwych gazel Granta...

Cóż, nikt nie wie,. ile wieków liczy stary, bardzo stary język swahili, ale wiadomo, że pochodzące z tego języka słowo safari znaczyło mniej więcej to co napisałem powyżej. Dziś, choć tego typu myśliwskie safari, bardzo kosztowne i ograniczone rozmaitymi zakazami, organizują czasem dla bogatych turystów zawodowi myśliwi (w Kenii jednym z nich jest ponoć Polak — potomek księcia Sapiehy), słowo safari oznacza raczej bezkrwawe łowy przy pomocy kamery, atrakcyjną wycieczkę do naturalnego ZOO, jakim są afrykańskie parki narodowe i rezerwaty, okazję do zaglądania w lwie legowiska z okien samochodu.

Ledwo więc „Oleśnica" rzuciła kotwicę w Mombasie, ledwie postawiłem nogę na Czarnym Lądzie, jąłem się rozglądać za ową okazją do spotkania z królem dżungli. Niestety, czasy wyruszających stąd w głąb kraju ekspedycji podróżniczych, gdzie mogłbym się może przydać jako tragarz, dawno minęły, agent Polskich Linii Oceanicznych w Mombasie także miał co innego do roboty niż obwozić mnie po parkach narodowych — toteż po krótkiej wycieczce za rogatki miasta do murzyńskiej wioski — pozostało mi tylko jedno: biura podróży reklamujące usłużnie swoją pomoc w wyjeździe na safari. W Mombasie było w czym wybierać z kilkunastu tego typu placówek, zarabiających na ciekawych turystach, ale biuro Kemala, uprzejmego Hindusa, który niemalże wniósł mnie do środka wprost z ulicy i posadził w wygodnym fotelu pod skrzydłami wentylatora — spodobało mi się najbardziej. Szklaneczka coca-coli ugasiła pragnienie, Kemal wrócił za chwilę z naręczem kolorowych prospektów, które zsypał mi na kolana, po czym nabrawszy oddechu, wziął się do roboty.

Trzeba powiedzieć, że znał się na rzeczy — roztaczając przede mną wspaniały obraz przygód i wrażeń jakie czekają mnie podczas safari, kiedy wybiorę którąś z tras obsługiwanych przez jego firmę. Oto już za jedyne 56 dolarów mogę wyjechać na 2-dniową wyprawę do Tsavo National Park — jednego z największych tego rodzaju rezerwatów na świecie, gdzie na przestrzeni 8 tys. mil kwadratowych żyje ogromna ilość dzikich zwierząt i gdzie z pewnością uda mi się zobaczyć wszystkich przedstawicieli tzw. „Big five", czyli „wielkiej piątki", do której zalicza się tu słonia, lwa, nosorożca, leoparda i bawołu. Za 115 dolarów — czyli w ciągu czterech dni mam szansę poznać rezerwat Masajów, zobaczyć Kilimandżaro i podziwiać wspaniały zachód słońca na olbrzymich przestrzeniach Tsavo Park. Jeżeli jestem jednak prawdziwym wytrawnym turystą — w co on — Kemal — nie wątpi — jeśli pragnę wziąć udział w prawdziwym afrykańskim safari, zabaczyć nie tylko Tsavo, „Świecącą Górę" (Kilimandżaro), ale także zwierzęcy raj na ziemi, czyli Ngorongoro Crater, Jezioro Manyara z tysiącami flamingów i innych egzotycznych ptaków, jeśli chcę na to wszystko poświęcić 7 dni i głupie 235 dolarów — będzie to najlepszy wybór jakiego mogę dokonać. Co rzekłszy, Kemal odszedł z godnością, dając mi czas do namysłu i pozostawiając mnie w głębokiej rozterce. I wtedy — sam nie wiem czemu — może dlatego, że żar południa odstręczał od wyjścia na rozpaloną Kilindini Road, może stąd, że w biurze Kemala w przyjemnym chłodzie, pośród reklamowych plansz i lwich portretów z profilu i en face, czułem się rzeczywiście doskonale — zdecydowałem się jednak (raz się żyje!) wybrać ostatnią proponowaną przez Kemala trasę.

* * *

...Opuszczaliśmy Mombasę wczesnym rankiem ruszając w drogę sprzed hotelu „New Carlton" specjalnym „Land-Roverem" z odsuwanym dachem, o bokach wzmocnionych specjalnymi płytami na wypadek ataku nosorożców i zdając się z góry na dobry humor słoni. Było nas 6 osób: dwóch Anglików, Grek, francusko-niemieckie małżeństwo i ja zakładający właśnie nowy film do aparatu. Wyruszaliśmy na siedem dni w długą podróż przez ogromne przestrzenie — od wybrzeża Oceanu Indyjskiego, wzdłuż granicy z Tanzanią, w stronę jeziora Wiktorii, ale nikt z nas, a ja szczególnie, nie przewidywał, że podróż ta skończy się i — to tak prędko — przed czasem. Na razie minęliśmy Park Inn — pięknie położony hotel - zajazd na skraju Tsavo Park i jechaliśmy obecnie przez tereny, na których przez długi czas żerowały nieuchwytne lwy-ludojady, ze szczególnym apetytem polujące ponoć na robotników zatrudnionych przy budowie linii kolejowej do Ugandy. Jak dotąd jednak lwów nie było nigdzie widać, natomiast pojawiły się inne zwierzęta. Suchą, brązowo-rudą, gdzieniegdzie tylko zieloną trawę skubały spokojnie stada zebr, a niedaleko, pośród akacjowych drzew dostrzegłem stojącą pionowo, na tylnych nogach antylopę gerenuk, która opierając się przednimi kopytkami wysoko o gałęzie, konsumowała w tej pozycji — charakterystycznej dla tego gatunku antylop — swoje drugie śniadanie.

Po chwili, majestatycznym, rozkołysanym krokiem przebiegły nam drogę żyrafy, daleko przed nami wzbiło obłok kurzu pierzchające w popłochu stado bawołów a kiedy wóz zjechał z niewielkiego wzgórza — pod olbrzymim drzewem o grubych szeroko rozłożonych konarach, dostrzegliśmy liczną lwią rodzinę.

Kierowca zahamował ostro, chcąc nam umożliwić zrobienie zdjęć i wtedy — nagle — dwa olbrzymie grzywiaste samce rzuciły się gwałtownie do przodu. Jeden z nich skoczył wprost na maskę wozu przywalając wielkim cielskim przednią szybę, a drugi... W tym czasie jednak kierowca zwolnił sprzęgło, skręcając ostro, aby zrzucić przyciężkiego gościa, lecz oba prawe koła przednie i tylne wpadły widać w jakąś rozpadlinę bo samochód stanął nagle dęba, przewracając się gwałtownie na bok. Wypadłem przez otwarte drzwi jak z katapulty, aparat potoczył się daleko, zerwałem się na nogi oszołomiony i... w odległości około 5 metrów zobaczyłem pełzającą w moim kierunku z groźnym pomrukiem lwicę...

* * *

Człowiekiem, który uratował mi życie, był Michał N. — mieszkający w Mombasie Polak, który wchodząc w porę do biura Kemala — klepnął mnie nagle w plecy, obudził — wyrywając z marzeń i niebezpieczeństw — po czym zapytał: — No jak — jedziesz na to swoje wymarzone safari? — Już byłem — odparłem pokazując na plik rozsypanych wokół mnie prospektów — i to „za głupie 235 dolarów...".

* * *

„Oleśnicę" załadowano dość szybko, w dwa dni później podnieśliśmy kotwicę i nie dane mi było złożyć wizyty lwom w Tsavo National Park. Ale jak mówi kenijskie przysłowie: „Tam, gdzie jest chęć — znajdzie się i sposób". Zapewne. Po prostu wrócę tu kiedyś z pieniędzmi...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

ATOMY I KREWETKI

Świat wkroczył w erę przemysłowej energetyki jądrowej. Zaczęło się to 16 lat temu, gdy w Obnińsku w obwodzie kałuskim ruszyła pierwsza na świecie eksperymentalna elektrownia jądrowa, o mocy 5 megawatów. Od tego czasu wybudowano **dziesiątki obiektów o znaczeniu przemysłowym.** Ostatnio np. Francja opracowała plan wzniesienia 9 elektrowni. NRF posiada ich 6, a pod Hamburgiem powstaje kolejna o mocy 660 MW. Wielka Brytania dysponuje 11 atomowymi zakładami energetycznymi. Dają one ponad 5 tys MW.

W ZSRR pracuje 7 dużych obiektów (m. in. Biełojarska, Nowoworoneska, Melekeska, Syberyjska) oraz kilka mniejszych, nie licząc budowanych.

Np. dla niektórych odległych rejonów pozbawionych paliwa zaprojektowano tzw. transportowe elektrownie atomowe. Każdy z bloków umieszczony na gąsienicach lub platformie może być transportowany w zależności od potrzeb. Zasobniki z materiałem promieniotwórczym lokuje się pod ziemią, natomiast pozostała część znajduje się w wykopie, bez montowania budynku ochronnego. Reaktor o mocy 1,5 tys. kWh wymaga ładowania co 250 dni. Każdy zasobnik będzie ważył ok. 310 ton, a część energetyczna około 210 ton.

O ile **pierwsza generacja** urządzeń prądotwórczych oznaczała się mocą rzędu 200—400 MW, to obecnie budowane osiągają 600—800 MW, a takie państwa jak Japonia, ZSRR i USA przerzucają się na inwestycję rzędu 1000—1200 MW.

W r. 1975 ma być czynnych na świecie 280 elektrowni atomowych. Uzyskiwać się z nich będzie energię wielkości 130 tys MW (obecnie ponad 100 reaktorów produkuje ok. 30 tys MW). Chociaż teraz na bazie jądrowej produkuje się ok. 2 proc. całej energii, jednak dynamika rozwoju pozwala przypuszczać, że udział ten będzie szybko wzrastał. Stanie się to możliwe m. in. dzięki stale rosnącej konkurencyjności tego źródła prądu. Początkowo energia jądrowa była znacznie droższa od konwencjonalnej. Ok. 1966 r. dorównała cenie wytwarzanej tradycyjnie, a ostatnio w niektórych krajach jak np. w USA i W. Brytanii osiągnięto **koszty produkcji o 10—20 proc. niższe od zwykłej.**

Przy kalkulacji należy uwzględnić również takie czynniki jak odległość. Tak np. na pozbawionych paliw podbiegunowych obszarach ZSRR bardziej opłaca się produkować na miejscu energię w elektrowniach atomowych, nawet jeżeli jej koszt jednostkowy będzie wyższy od tradycyjnej, niż przesyłać na dalekie odległości pozornie tańszy prąd.

Jak wiadomo, **koszt eksploatacji** obu typów elektrowni kształtuje się **na tym samym poziomie,** natomiast **paliwo atomowe jest tańsze o ponad 50 proc.** od tradycyjnego (energia, jaką można otrzymać z jednego grama uranu równa się energii 3 ton węgla). Natomiast **wysoki udział stanowią jak dotychczas koszty stałe.** (64 proc. wobec 17 proc. tradycyjnych).

Składają się na to w znacznym stopniu wysokie sumy wydatkowane na pionierskie prace badawcze, znaczne ceny aparatury sterowniczej i kontrolnej oraz materiałów izolacyjnych, a także zakładany krótki okres amortyzacji (do 20 lat). Szybki postęp w dziedzinie techniki jądrowej jaki obserwujemy pozwala przypuszczać, że i ta pozycja kosztów będzie stale maleć.

Intensywne poszukiwania paliw jądrowych — najpierw dla celów strategicznych — doprowadziły do **wykrycia rudy uranowej w ponad 50 krajach.** Wiadomo, że wydobycie uranu w świecie kapitalistycznym ostatnio znacznie spadło, ze względu na zaspokojenie potrzeb militarnych. W ostatnim 5-leciu produkcja blendy uranowej obniżyła się z 37 tys. ton do 19 tys ton. Gdyby te zgromadzone zapasy przeznaczyć na cele energetyczne, starczyłoby ich na dziesięciolecia.

Oprócz ceny elektrownie atomowe posiadają dodatkowy walor — **są absolutnie „czyste".** Jakie to ma znaczenie wystarczy przypomnieć, że elektrownie opalane węglem wydzielają w powietrze wiele ton pyłów.

Elektrownie na ropę produkują tych pyłów 10 razy mniej lecz z kolei to źródło energii nie dla wszystkich jest łatwo dostępne, a jeżeli obecne prognozy nie zostaną skorygowane jakimiś nowymi odkryciami, paliwa tego starczy światu na 30—35 lat.

Obok elementów ekonomicznych niebłahe znaczenie przy podejmowaniu decyzji na temat rozwoju tej dziedziny przemysłu ma **prestiżowy i militarny aspekt.** Posiadanie elektrowni atomowej jest wizytówką nowoczesności technologii i oznacza przynależność do „klubu" jeszcze niedawno bardzo ekskluzywnego. W energetycznych reaktorach jądrowych uzyskuje się materiały rozszczepialne m.in. **pluton 239, stosowany do produkcji bomby jądrowej.** Ta suma przyczyn powoduje, że nawet państwa określane jako rozwijające się (np. Indie czy Argentyna) przeznaczają na atomowe inwestycje wysokie kwoty (elektrownia o mocy ponad 400 MW kosztuje ok. 150 mln dolarów).

Chociaż odległa to jeszcze sprawa, należy wspomnieć, że w perspektywie źródłem energii jądrowej staną się niewyczerpane zapasy wód oceanu. Wielkie mocarstwa prowadzą bowiem zaawansowane badania nad wykorzystywaniem dla celów energetycznych kontrolowanej syntezy termojądrowej.

Na zakończenie kilka słów **o kolcach** zastosowania tej największej zdobyczy współczesności. Otóż elektrownie atomowe wydzielają **ogromne ilości ciepła** w wodzie odprowadzanej między innymi do naturalnych zbiorników. Może to spowodować zniszczenie życia organicznego w rzekach, jeziorach itp. Wprawdzie niektórzy naukowcy ujawniają nam wizję możliwości hodowania krewetek i homarów w zimnych dotychczas zbiornikach, jednakże szkody spowodowane zachwianiem równowagi w naturalnym środowisku geograficznym byłyby znacznie większe od spodziewanych korzyści. Jest to więc nadal problem nie rozwiązany.

(O innym ważnym aspekcie rozwoju energetyki jądrowej — w następnej „Panoramie").

GAZETA naftą pachnąca

(Dokończenie ze str. 3)

Ma oczywiście i wady: papier syntetyczny jest z reguły cięższy niż celulozowy (choć jego większa wytrzymałość i zwartość pozwalają na produkowanie cieńszych arkuszy), jest także prawie trzykrotnie droższy od papieru konwencjonalnego. Można jednak sądzić, iż w miarę doskonalenia technologii produkcji jego cena będzie spadała.

Technologia ta zresztą poczyniła takie postępy, że fachowcy muszą myśleć o jej klasyfikacji. Istnieją już cztery podstawowe rodzaje papieru syntetycznego: folie, papier o strukturze piankowej, tkaninowej i pilśniowej, tj. najbardziej podobnej do struktury papieru klasycznego. Folie dzielą się jeszcze na 6 typów i wkrótce pewnie będzie ich więcej.

Na światowym rynku pojawiają się coraz to nowi producenci papieru syntetycznego, a i tak nie można nadążyć za zapotrzebowaniem wydawców — zwłaszcza czasopism ilustrowanych i plakatów.

Tworzywa sztuczne służą więc do wyrobu papieru syntetycznego, ale ich mariaż z papiernictwem w ogóle na tym się nie kończy. Papier konwencjonalny jak gdyby zmienia swoją dotychczasową postać, przestaje być wyrobem finalnym, staje się z kolei surowcem podlegającym obróbce w kierunku nadania mu szlachetniejszych własności użytkowych, wizualnych, a również i drukarskich. Obserwuje się powlekanie papieru pośledniejszego gatunku wszelkiego rodzaju żywicami i mieszankami pigmentowymi, nadającymi papierowi większą trwałość i znacznie szersze niż dotychczas zastosowanie. Wiele z owych powłok — to właśnie tworzywa sztuczne.

Zmianami zachodzącymi w papierniczej branży, postępem technicznym wkraczającym do tej dziedziny (w tym również papierem syntetycznym) interesuje się coraz więcej krajów — także Polska. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że jesteśmy świadkami stale rosnącej dysproporcji między społecznym zapotrzebowaniem na papier i jego przetwory, a możliwością zaspokojenia go przez nasz przemysł papierniczy.

W ciągu najbliższych lat wzrastać będzie import papieru i celulozy (w szacunkowych obliczeniach ma wynosić ok. miliona ton). Tona papieru drukowego kosztuje 100 dolarów, a kilka tysięcy dolarów — tona papierów specjalnych np. dla potrzeb elektroniki.

Gra jest więc warta świeczki. Czy owa gra ma się toczyć o papier syntetyczny, wyrabiany z tworzyw sztucznych wywodzących się z ropy naftowej, z przemysłu petrochemicznego, nad którego rozwojem pracujemy już od kilku lat? Rzecz jest godna przemyślenia...

TOMASZ MIECIK

„Drenaż mózgów" zmienił kierunek

Trwający od wielu lat proces tzw. „drenażu mózgów", czyli odpływu najwyżej kwalifikowanych kadr naukowych i gospodarczych z Europy zachodniej do Stanów Zjednoczonych, uległ w 1970 r. zahamowaniu z powodu złej sytuacji ekonomicznej USA i radykalnej redukcji środków na badania naukowe. Obecnie wielu wybitnych przedstawicieli nauki i gospodarki USA zamierza opuścić kraj i osiedlić się w Europie. Są wśród nich menażerowie i technolodzy tak wielkich i znanych firm, jak „Singer", „Meytag", „Boeing", naukowcy Instytutu Politechnicznego w Cambridge, dyrektor jednego z największych koncernów ubezpieczeniowych.

W 1970 r. firmy amerykańskie zwolniły z pracy 1,5 mln pracowników, wśród nich tysiące menażerów i techników. „Najzdolniejsi i najlepiej opłacani menażerowie i specjaliści — pisze „U.S. News and World Report" — zwalniani są w taki sam sposób i tak samo szybko jak pomocniczy robotnicy". W USA ze 130 tys. chemików, do niedawna zaliczanych do zawodów deficytowych, 8 tys. pozostaje obecnie bez pracy. Koncern lotniczy „Boeing" zmniejszył od 1968 r. załogę ze 102,5 tys. do 49,6 tys. osób. Ostatnio wielkie towarzystwo komunikacji lotniczej „Pan American" wymówiło prace 3 tys. osób.

Jednakże recesja jest tylko jedną z przyczyn skłaniających specjalistów amerykańskich do opuszczenia kraju. Niektórzy z nich podają jako powód swej decyzji rosnącą falę przestępczości w USA, postępujące zatruwanie środowiska naturalnego człowieka w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, zagrażające ich dzieciom niebezpieczeństwo popadnięcia w nałóg używania narkotyków.

Niektóre wielkie firmy w Europie zachodniej, zwłaszcza zaś w NRF, otrzymują po kilkadziesiąt ofert tygodniowo od specjalistów amerykańskich, poszukujących możliwości zatrudnienia. Większość z nich spotyka się jednak z odmową ze względu na nieznajomość języka oraz miejscowych stosunków, co w przypadkach menażerów, ekonomistów, specjalistów od marketingu, reklamy itp. jest istotną przeszkodą w pracy. Ponadto Amerykanie mają wygórowane wymagania płacowe, ponieważ pragną otrzymywać pensje nie mniejsze, niż mieli w USA. Najwięcej szans na uzyskanie pracy w Europie zachodniej mają reemigranci pochodzący z Europy oraz specjaliści amerykańscy — inżynierowie, technolodzy, fizycy, chemicy, których chętnie zatrudniają wielkie firmy prowadzące na dużą skalę prace badawcze i rozwojowe, jak np. w NRF — „Siemens", BASF czy „Messerschmitt-Bölkow-Blohm".

Siła tradycji

Dużą sensację na amerykańskim rynku samochodowym wywołał ostatnio tzw. „samochód antyalkoholowy" wyprodukowany przez koncern „General Motors".

Zewnętrznie wóz ten nie wyróżnia się niczym szczególnym pośród innych samochodów tej firmy, gdyż cała ta bardzo rozreklamowana, już nie tylko w USA, „nowość" mieści się w jego środku, a ściślej rzecz biorąc na desce rozdzielczej. Samochód antyalkoholowy to po prostu normalny wóz zaopatrzony tylko w niewielki monitor, sumator i kilka sygnalizatorów. Wszystko to razem połączone jest z rozrusznikiem.

Gdy kierowca włoży kluczyk do stacyjki wówczas na małym monitorze wmontowanym tuż nad

Anty-alkoholowy samochód

szybkościomierzem pojawia się pięć różnych liczb. Zadaniem kierowcy jest zsumowanie tych liczb przy pomocy klawiszowego sumatora. Jeśli działanie zostanie wykonane prawidłowo — samochód zapali, jeśli nie — silnik pozostanie w bezruchu.

Kierowca trzeźwy i wypoczęty rozwiąże tę łamigłówkę w ciągu kilku sekund, zaś będący pod „rauszem" lub przemęczony czy bardzo zdenerwowany, dopiero za trzecim lub czwartym razem. Co prawda silnik wówczas także zapali, ale jednocześnie zapali się specjalna lampka z napisem: uwaga! kierowca pijany! — umieszczona nad deską rozdzielczą. Lampka ta widoczna jest przez przednią szybę na zewnątrz samochodu. Wyłączaniem tej „czarodziejskiej" lampki zajmuje się z reguły już sama policja.

A swoją drogą, podobne urządzenie przydałoby się chyba i w naszych samochodach i to nie tylko osobowych.

Opr. CIS.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ

„Gdy miałam 13 lat, rodzice oddali mnie za żonę 45-letniemu mężczyźnie, który uiścił za mnie „kałym" (okup). Działo się to w 1938 r. W 20 lat po uchwaleniu dekretu, zezwalającego kobietom na odsłonięcie twarzy, naukę i wybór dowolnej pracy". Jest to fragment wywiadu udzielonego niedawno „Perspektywom" przez B. Pałwanową, ministra oświaty Turkmeńskiej SRR. Ten jeden przykład dobitnie charakteryzuje poprawę sytuacji jaka nastąpiła w życiu znacznej części kobiet ZSRR w wyniku przeprowadzanych systematycznie przemian ustrojowych i obyczajowych. Poprawa ta postępowała, jak widać powoli, ale systematycznie. Muzułmańskie przepisy religijne, czyniące z kobiet faktyczne niewolnice, zostały uchylone. Kobiety Turkmenii, Kazachstanu, Tadżykistanu, Uzbekistanu i innych rejonów azjatyckiej części Związku Radzieckiego — gdzie islam posiadał największe wpływy — dobrze wykorzystały szansę, jaką im stworzyła usankcjonowana prawnie rewolucja obyczajowa. Pracują na równi z mężczyznami, studiują, zajmują kierownicze stanowiska. Do pełnego szczęścia brak im tylko jednego — pełnej akceptacji nowego statusu przez mężczyzn.

Po przekroczeniu drzwi mieszkania — najczęściej w domku całkowicie zabezpieczonym przed ciekawymi oczami przechodniów — kobieta, bez względu jakie stanowisko zajmuje, staje się przede wszystkim kobietą. Mężczyźni zwłaszcza nie są przekonani, że rewolucja obyczajowa ma oznaczać swobodę obyczajów. Swobodę rozumianą bardzo wąsko zresztą. Normy zachowania są bardzo przestrzegane i egzekwowane. Nie spotyka się np. mieszkanki Taszkientu — Uzbeczki na publicznej plaży. Nie do pomyślenia jest tam, by kobieta rozebrała się publicznie, w obecności obcych mężczyzn. Od razu wiadomo, że płeć piękna na plażach to „Rosjanki" („Rosjanami" w potocznej mowie nazywa się wszystkich, pochodzących z europejskiej części ZSRR). Nawet gości — mężczyzn — a z gościnności narody te słyną — podejmuje z reguły sam gospodarz.

Zdarzają się wypadki, że do kierownika instytucji zgłasza się pracownica z prośbą o niewysyłanie jej w podróże służbowe, bowiem mąż nie udziela na to zgody. Szef, z reguły sam mężczyzna, ze zrozumieniem załatwia takie sprawy.

Dużo młodych, wykształconych dziewczyn jest nauczycielami, inżynierami. Lubią elegancko i kosztownie się ubrać. Ale równocześnie same melancholijnie stwierdzają, iż wzrost osobistej samodzielności to zmniejszenie szans na oczekiwane zamążpójście. Nie brzmi to jednak jak krytyka. Obowiązujący model obyczajowy nie tylko jest przyjmowany jako prawidłowy, lecz przypadki przekraczania dozwolonych granic przez kobiety są piętnowane przez większość żeńskiej opinii.

Wspólna praca, sąsiedztwo mieszkań wielu narodowości w wielkich ośrodkach nie działają automatycznie jako czynniki integrujące. Różnice obyczajów są nadal tak znaczne, że Uzbek, Tadżyk, czy Kazach nie ożeni się z „Rosjanką". Bo cóż to za żona byłaby? Częstsze są małżeństwa „Rosjan" z kobietami innych narodowości.

Kobiety z Centralnej Azji, nie tylko starsze, lubują się w kosztownych ozdobach. Czy złote bransolety, noszone nawet na co dzień, są tylko zamiłowaniem do błyskotek? Czy jest to refleks przeszłości, czy przejaw podświadomych skojarzeń z dawnym okresem, gdy mąż mógł w każdej chwili wypędzić żonę, pozwalając jej zabrać tylko to w co była ubrana? Okrutne prawo, na muzułmańskich nakazach wyrosłe, zniesiono. Lecz inne, wiekami tworzone normy, kultywowane w zamkniętym kręgu silnej i trwałej rodziny — często na patriarchalnej strukturze opartej — są nadal żywe. Nadal picie alkoholu jest rzadkością, a rozwody wyjątkiem. Rozwiedzeni mają trudności w zawieraniu ponownych związków małżeńskich w swoim środowisku. Stąd też młody człowiek gdy zakłada rodzinę, stara się maksymalnie uświetnić uroczystość ślubną, tak, by ją pamiętał przez całe życie. Bowiem żeni się człowiek tylko raz.

(ST)

Foto — A. Wach

HOROSKOP

Nasz horoskop niekiedy się sprawdza, ale jest przede wszystkim zabawą na niedzielne popołudnie. Traktujcie go ze zmrużeniem oka.

BARAN (21. III. — 18. IV). Tydzień bez ciekawych przeżyć. Na spotkania najlepszy piątek. Na wyjazdy — wtorek.

BYK (19. IV. — 20. V.). Szala przechyli się wreszcie na twoją korzyść. Z kart dowiesz się wiele prawdy. Spore wydatki i jedno drobne nieporozumienie w domu.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Postępując tak nadal, jak do tej pory, wiele przegrasz. Dlaczego jesteś tak niekonsekwentna? A gdzie odrobina rozsądku?

RAK (21. VI. — 22. VII). Wyjazd, nauka, w domu spokój, w pracy nic nowego.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Dość interesujące spotkania, ale nie pij alkoholu, bo możesz wiele popsuć. Jeżeli musisz już palić — to pal fajkę.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Masz dobrą passę w tym tygodniu. Ludzie będą o tobie dobrze mówić.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Tydzień udany. Czas najwyższy postawić sobie pytanie, co chcesz osiągnąć w najbliższym roku. Jeżeli teraz tego nie uczynisz, to wiele stracisz.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Ukochana osoba będzie słodka jak miód. Będzie więc miała do ciebie jakąś drobną prośbę. W pracy wszystko w porządku.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Twoje koncepcje okażą się w tym tygodniu słuszne, chociaż nie będziesz miał z tego powodu wielkiej satysfakcji. Więcej uwagi poświęć domowi.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Planuj tak dalej, a sukces przyjdzie szybciej niż myślisz. Nie unikaj rozmów na tematy dość przykre, bo trzeba coś niecoś wyjaśnić. Inaczej będziesz się najwięcej męczyć.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Konieczne są odpoczynek i krótki wyjazd. Nie masz powodu denerwować się. Wiele spraw lub zjawisk wyolbrzymiasz. To ci przeszkadza spokojnie żyć.

RYBA (19. II. — 20. III.). Dobry tydzień i stabilizacja uczuć.

Największy konkurs muzyczny dla amatorów

Bumerang

Już jutro rozpoczynają się siedmiodniowe eliminacje **V FESTIWALU MUZYKI ESTRADOWEJ.** Festiwal jest od kilku lat największym konkursem muzycznym dla amatorów muzyków i piosenkarzy z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Organizatorem imprezy jest **Stowarzyszenie Współczesnej Muzyki Rytmicznej**, współorganizatorami: **Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi, Zarząd Łódzki ZMS, Zarząd Wojewódzki ZMW i „Dziennik Łódzki".** Eliminacje i półfinały odbywać się będą w Spółdzielczym Domu Kultury Lutnia (bez udziału publiczności), natomiast otwarty koncert finałowy i laureatów odbędzie się 23 maja br. w sali Filharmonii Łódzkiej, w ramach wielu głównych imprez Łódzkiej Wiosny Artystycznej. W koncercie laureatów weźmie również udział świeżo reaktywowana przez Wandę Cegiełkównę zawodowa grupa **Bumerang** współpracująca z Klubem Handlowca w Łodzi.

Jest to już piąty, jubileuszowy festiwal. Jeżeli w 1967 roku udział w imprezie wzięło tylko 12 zespołów, to już w roku ubiegłym przez festiwalową estradę przewinęło się ok. 250 muzyków z 44 grup muzycznych Łodzi i województwa. Nie tylko zauważalna jest różnica statystyczna, ale również duży, z każdym rokiem coraz większy, wzrost poziomu artystycznego. Jest chyba rzeczą nieuniknioną, że jakkolwiek doskonale jeden człowiek potrafi zrobić daną rzecz, inny potrafi zrobić to jeszcze lepiej. Zasada ta sprawdziła się w ciągu ostatnich lat, jeżeli chodzi o współczesną muzykę rozrywkową tzw. beatową. Chociaż muzycy wykonujący tę muzykę byli początkowo jedynie surowymi amatorami — nieukami, stopniowo do muzyki tej przedostało się zawodowstwo, i nie ma teraz w profesjonalnych grupach beatowych muzyka, który nie miałby bliższego kontaktu z ogniskiem muzycznym, średnią, czy nawet wyższą szkołą muzyczną. Ta sama sytuacja powtarza się w amatorskim ruchu muzycznym. Przez długi czas beat opierał się mocno na akordzie trójtonowym, przy czym chromatyzm odrzucano z pogardą. Zawsze łatwo wyrzec się czegoś, czego nie potrafimy wykonać.

Łódzki festiwal obserwuję od początku jego powstania. Wyraźnie widać rozwojową ewolucję muzyków w nim uczestniczących. Pogarda dla zbyt złożonej harmonii, jaką początkowo okazywali, powoli się zmniejszała, w miarę jak beatmeni zaczynali rozumieć o co chodzi. O ile na ogół początkowo okazywali żenujący brak wszelkiej wiedzy w swym muzycznym wykształceniu, dziś już stawiają sobie wyższe wymagania. Duża w tym zasługa instytucji organizujących festiwal, a większa chyba samych muzyków, których drogą opanowania warsztatu muzycznego coraz częściej staje się szkoła muzyczna.

W bieżącym roku uczestnikom festiwalu rozesłałem ankiety szukając odpowiedzi przede wszystkim na to, jaka jest z grubsza ich pozycja socjalna, jaki mają stopień wykształcenia (również i muzycznego), do jakiej grupy wieku należą, w jaki sposób wyraża się opieka nad zespołem patronującego domu kultury, klubu, świetlicy. Oprócz tych zagadnień ogólnych interesowały mnie jeszcze niektóre problemy specjalne, głównie dotyczące zainteresowań muzycznych i postulatów amatorów pod adresem władz kulturalnych. Nie chcę — a z materiału na razie zgromadzonego nie jest to nawet możliwe — dotychczasowych badań jakoś generalizować i wyciągać dalekosiężnych wniosków. Jednak fakt, że ankietowanymi są amatorzy z reguły społecznie aktywni i przeważnie już muzycznie wyrobieni, pozwala na przypuszczenie, że rezultaty badań pozwolą na zauważenie blasków i cieni amatorskiego ruchu muzycznego.

Współczesna muzyka rozrywkowa stała się najpopularniejszym genre'em estradowym adresowanym do audytorium liczącego miliony ludzi. **Zbyt często jednak „amatorszczyzna" staje się u nas terminem wstydliwym.**

Wystarczy się tylko zastanowić nad liczbami, świadczącymi o dzisiejszym rozmachu muzycznej, amatorskiej działalności. Istnieje w Polsce ponad 15 tysięcy zespołów muzycznych i estradowych, a rzesza twórców i odtwórców liczy około 250 tysięcy osób. Z tego ponad 80 proc. to ruch amatorski, któremu stworzono w minionym 25-leciu PRL znakomite możliwości rozwoju. Sądzę, że łódzki Festiwal Muzyki Estradowej jest już ważnym elementem w rozwoju amatorskiego ruchu muzycznego Łodzi i województwa, ale jego rezultaty są często nie wykorzystywane i niedostatecznie analizowane przez instytucje zajmujące się na co dzień praktycznym patronatem nad ruchem amatorskim. W piątym roku festiwalu warto zastanowić się nad zdjęciem z oczu tęczowych perspektyw rozwoju amatorskiego ruchu. Festiwal nie może być celem, ale jednym ze środków kontrolujących ten rozwój. Efekty festiwalu powinny być wykorzystane w codziennej praktycznej robocie w domach kultury, klubach, świetlicach Łodzi i ziemi łódzkiej.

I wtedy dopiero można będzie powiedzieć, że Festiwal Muzyki Estradowej spełnia swoje zadanie.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

z Łodzi i województwa

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POZIOMO: 1. Piłkarz ŁKS, 5. Do zalewania, 10. Kres Amu- i Syr-darii, 11. Ozdobny zagonek, 12. Rośnie w nosie, 14. Drobny rolnik rzymski, 15. Materiał izolacyjny, 17. Dla aktora, 18. Przepływa przez Kolonię, 19. Wódz Rewolucji Październikowej, 21. Z rogami w zodiaku, 24. Dwukołowiec z Bydgoszczy, 25. Na paździerze, 27. Uchodzi do M. Kaspijskiego, 29. Świeża wiadomość, 31. Brydżowy finał, 33. Taniec z prysiudami, 34. Przyrząd, urządzenie, 35. Kontuar, 36. Reguła, zasada, 37. Zabronienie.

PIONOWO: 1. Miner, 2. Zysk z jednej szychty, 3. Reprezentacyjny pokój, 4. Do wybicia drugim, 5. Chodzi tyłem, 6. Wybitny pianista radz., 7. Aerostat bez napędu, 8. Wyspa z laguną, 9. Menu dla kanarków, 13. Gotowany ryż z baraniną, 16. Pewien obszar, 20. Świadczenie na rzecz grodu, 21. Słynne jest Ravela, 22. Bachantka, 23. Będzie z niego cukier, 24. Rumor, harmider, 25. Słodkość na patyku, 26. Rozporządzenie, polecenie, 28. Nafta w powijakach, 30. Warszawska dzielnica, 32. Przedwojenny bokser polski. (cis)

Krzyżówka

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dn. 28. III.".

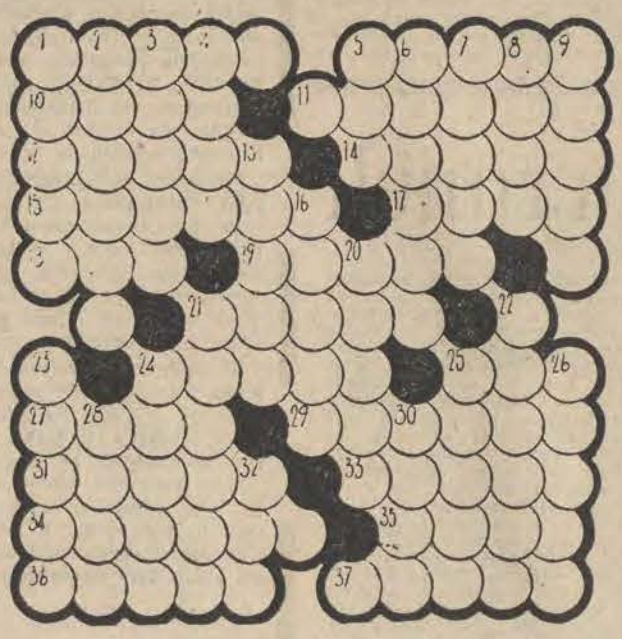

Parada Gwiazd

Uwaga

ZAOPATRZENIOWCY I MHD ART. CHEMICZNYMI i GOSPODARSTWA DOMOWEGO

uruchomił przy

UL. WRÓBLEWSKIEGO 3/5

tel. 456-21

SPRZEDAŻ ODCZYNNIKÓW CHEMICZNYCH

wyłącznie dla instytucji i zakładów pracy

Oferujemy:

- ALDEHYDY
- KWASY
- WĘGLOWODANY
- ALKOHOLE

i inne.

Sklep czynny w godz. 8 — 16 (soboty od 8 do 14)

ZAPRASZAMY

UWAGA!

CHŁOPCA W WIEKU 10 — 12 LAT O ZDOLNOŚCIACH KOMEDIOWO - MIMICZNYCH

zaangażujemy

do filmu telewizyjnego pt. „RURKA Z KREMEM"

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się DO DNIA 31 MARCA BR. do Studia Małych Form Filmowych „SE-MA-FOR"

Łódź, Al. Kościuszki 48, w godz. 16—17.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

MGR INŻ.

JULIANA BRZOZOWSKIEGO

współzałożyciela i długoletniego członka Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddziału Łódzkiego, odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Honorową Odznaką SEP składa:

ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO SEP

Dnia 26. III. 1971 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 71 mój najukochańszy Ojciec

Ś. † P.

MIECZYSŁAW DĄBROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29. III. 1971 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

CÓRKA z RODZINĄ

W dniu 26 marca 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 74, nasz najukochańszy Ojciec i Teść

Ś. † P.

MARIAN DURASIEWICZ

Inżynier

Zasłużony Kolejarz PRL, naczelnik b. DOKP - Łódź, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29. III. br. o godz. 16.30 z kaplicy Starego Cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

CÓRKA, SYN, SYNOWA i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 26 marca 1971 r. zmarł nagle w wieku lat 62, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. † P.

JÓZEF KACZOROWSKI

mistrz stolarski

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 30 marca 1971 roku o godz. 16.30 w kościele św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚLUSARZY z umiejętnością spawania acetylenowego i elektrycznego oraz układaczy izolacji termicznej, zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi, ul. Brukowa 20, tel. 580-30.** Warunki płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i płac, pokój nr 10.

MAGAZYNIERA z wykształceniem średnim i 3-letnią praktyką zawodową, z terenu Łodzi — zatrudni natychmiast **Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Przemysłu Budowlanego „ETOB" — Zakład Obliczeniowy w Łodzi, ul. Wólczańska 158/160.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr II piętro pokój 36. 1675-k

BETONIARZY zbrojarzy, cieśli, murarzy-tynkarzy, robotników budowlanych, monterów konstrukcji żelbetowych, kierowców z II kat. prawa jazdy i ciągnikowa oraz elektryków konserwatorów z aktualną grupą obo zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi ul Urzędnicza 45.** Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac pokój nr 101 pod wyżej wym. adresem — telefon 583-20, w. 42. 1803-k

INŻYNIERÓW mechaników na stanowiskach st. konstruktorów do działu gł. konstruktora, inżyniera odlewnika na stanowisku kierownika działu odlewni, zatrudni **Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „Majed" w Łodzi, ul. Żeromskiego 96.** Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godz. 9 — 15. 1737-k

TOKARZY na tokarki oociągowe (praca akordowa na II zmiany) zatrudni natychmiast **Wytwórnia Urządzeń Komunalnych w Łodzi, ul. Okopowa 70/106, tel. 542-89 lub 534-70.** 1742-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 58, prócz sobót 6931 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 684-87 1430 k

PLAC pod dom bliźniaczy kupię. Tel. 638-60

DZIAŁKĘ ogrodniczą, ugzbrojoną, 5.600 m nadającą się na różne hodowle sprzedam. Łódź, Łodzianka 20 7187 g

DOMEK jednorodzinny — Doły do sprzedania. Mieszkanie na zamianę. Oferty „7172" Prasa, Piotrkowska 96

WIŚNIOWA Góra — działki budowlane — sprzedam. Wiadomość Łódź, tel. 415-87

DOMEK jednorodzinny w Łodzi lub na przedmieściu z placem powyżej 2.000 m kw. kupię. Oferty z ceną kierować: Stefan Piątkiewicz Kłodawa, Łęczycka 10. pow. Koło

OKNA inspektowe, belki budowlane, piłę tarczową, kościarkę „wilk" do mięsa, piec i kaloryfery — sprzedam. Tel. 313-43 7749 g

„OCTAVIE Super", stan bardzo dobry (mały przebieg) sprzedam. Telefon 386-15, wtorki, czwartki 15—18 7628 g

„ZASTAVĘ" 750 sprzedam. Pabianice. Telefon 32-07. 7617 g

„TRABANTA 601" rok 1968 — stan idealny — pilnie sprzedam. Telefon 330-88

„WARTBURGA" i surowiec wulkanizacyjny — sprzedam. Andrespol, Rokicińska 119 7136 g

SAMOCHÓD „Pick-up" sprzedam. Trębacka 30

SAMOCHÓD „P 70" — sprzedam. Pierwszy właściciel. Tel. 388-01

„PICK-up", „Warszawę" sprzedam. Szawel, wieś Baby, pow. Piotrków Tryb. 7117 g

„MOSKWICZA 407" z nadwoziem 403 po 64.000 km sprzedam. Tel. 312-53

„SYRENĘ 102", stan dobry sprzedam. Pabianice, Odrodzenia 3 m. 16, tel. 51—10 7120 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Pabianice, Konopnickiej 32. Bzdurski 6992 g

„SYRENĘ 103" sprzedam Łódź, Piotrkowska 49 godz. 12—16 7005 g

„JUNAKA" z koszem — stan dobry, tanio sprzedam. Piotrkowska 176 m. 3 7002 g

„TRIUMPH Herald" — sprzedam. Rogozińskiego 12 m. 52, po 17

MAGNETOFON, radio, adapter-radiola stereo oraz magnetofon kasetowy — japoński sprzedam. Tel. 520-94 7130 g

PIANINO „Quandt" — sprzedam Tuszyn, Rzgowska 62 7115 g

TELEOBIEKTYW lustrzany MTO 1000 sprzedam. Tel. 324-53 pokój 200, po godz. 22 7127 g

POMIDORY szklarniowe odmiany „Potentat" i „Zelandia" poleca Rolnicza Spółdzielnia w Srebrnej. Dojazd tramwajem 43 7180 g

SYPIALNIĘ czeczot — sprzedam. Tel. 394-02

PUDEŁKI miniatury i maltańczyki sprzedam, Zduńska Wola, Wspólna 5 6655 g

BEZDZIETNE małżeństwo — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „7322" Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY pokój — centrum (I p., bez c.o.) z używalnością kuchni i łazienki, zamienię na większe samodzielne. Oferty „7173" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią w domku jednorodzinnym z ogródkiem, zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zgierska 32 m. 24

GARAŻ murowany (światło woda) na Zdrowiu do wynajęcia. Oferty „7112" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ na Pl. Zwycięstwa do wynajęcia. Oferty „7140" Prasa, Piotrkowska 96

TECHNIK poszukuje kawalerki w blokach na rok. Oferty „7092" Prasa, Piotrkowska 96

UCZNIÓW trudnych, zaniedbanych przygotowuje mgr Zaborski, Nawrot 13—8 7559 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom, Matury, egzaminy wstępne. 257-57, mgr Pluskowski

NIEMIECKI, francuski — nauka, korepetycje. 525-03 Jabłoński 6522 g

NOWOCZESNY krój damski dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 7506 g

Mieszkania — problem ciągle aktualny

31 marca bież. roku odbędzie się w Łodzi oddziałowy zjazd delegatów spółdzielczości mieszkaniowej. Przedstawiciele ponad 69 tys. łódzkich spółdzielców radzić będą nie tylko nad takimi dziedzinami, jak działalność społeczno - samorządowa własnych spółdzielni, ale i **nad sprawą aktualnie najistotniejszą — nad programem rozwoju budownictwa mieszkaniowego, w aspekcie ilości oraz standardu budownictwa, pod kątem jego lokalizacji itp.**

W 1975 r. co trzeci łodzianin będzie mieszkał w lokalu spółdzielczym. Do tej pory nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowany ilościowy plan budownictwa mieszkaniowego ani w kraju, ani w Łodzi. Spółdzielczość łódzka liczy na 125 tys. izb do 1975 r. By osiągnąć tę liczbę, konieczna jest pełna mobilizacja budowlanych. Na razie mówi się o 24 tys. izbach rocznie w Łodzi, ale niewykluczone, a raczej pewne jest, że liczba ta wzrośnie, zwłaszcza z chwilą oddania do eksploatacji fabryki domów i bazy prefabrykacji dla W-70.

Na zjeździe zarząd oddziału reprezentować będzie **pogląd o konieczności utrzymania stabilności wkładów mieszkaniowych i czynszów.** Będzie to możliwe pod warunkiem rozłożenia spłat kredytów państwa z lat 45 (jak to było do tej pory) do lat 60. Na zjeździe będą także omawiane tak istotne dla oczekujących na mieszkania sprawy, jak kryteria przydziałów nowych mieszkań. AP

Łódzki Klub Kolarzy PTT-K najlepszy w kraju

Łódzki Klub Kolarzy, istniejący przy oddziale PTT-K, za działalność w roku 1970 zdobył w skali ogólnopolskiej I miejsce. Nasi turyści-kolarze zorganizowali rekordową ilość imprez — 4 ogólnopolskie, 5 okręgowych, 10 oddziałowych i 173 wycieczki turystyczne na rowerach. Uczestniczyło w nich 5,5 tys. osób, w tym spora ilość młodzieży szkolnej.

Warto dodać, że łódzki klub jest najstarszy w kraju. Na ręce długoletniego prezesa Eugeniusza Strzeleckiego sekretarz ZG Komisji Kolarskiej PTT-K przekazał puchar. Jest to już czternasty z kolei puchar zdobyty dla klubu. Drugie miejsce i dyplom zdobyła Okręgowa Komisja Kolarska w Łodzi. Serdecznie gratulujemy. Kas.

Bank Krwi w Szpitalu im. M. Curie-Skłodowskiej

Szpitalne honorowe krwiodawstwo zyskuje coraz większe znaczenie w ramach Polskiej Służby Krwi. W Szpitalu Położniczym im. M. Curie-Skłodowskiej punkt honorowego, rodzinnego krwiodawstwa istnieje już od 7 lat. Wczoraj odbyła się tam miła uroczystość wręczenia Odznak Honorowego Krwiodawcy. Otrzymali je: Z. Adamusik, M. Chrzanowski, H. Szulc, Z. Pierzyński i Z. Jabłoński.

W tym jednym punkcie krwiodawstwa w ciągu całego okresu działalności zarejestrowano już ponad 6 tys. honorowych krwiodawców. Początkowo byli to członkowie rodzin przebywających w szpitalu pacjentek. Wielu z nich staje się później stałymi krwiodawcami. Umożliwiło to zorganizowanie szpitalnego banku krwi, zaspokajającego zapotrzebowanie szpitala na krew w 60 proc. (er)

DZIEŃ niesie

NIEDZIELA:

◆ Walne zgromadzenie Aeroklubu Łódzkiego, o godz. 9 w lokalu RSM „Lokator" (Nowopolska 12/14).

◆ Łódzkie eliminacje X Konkursu Piosenki Radzieckiej, o godz. 10 w Klubie TPP-R (Narutowicza 28).

◆ Koncert-eliminacje amatorskich zespołów artystycznych spółdzielczości pracy z Łodzi i województwa, o godz. 11 w kinie „Lutnia" (Piotrkowska 243).

◆ „Pigmeje amerykańscy", „Algierskie notatki", „W górach Wysokiego Semenu" — projekcja zestawu filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ Walne zgromadzenie członków Automobilklubu Łódzkiego, o godz. 9.30 w sali konferencyjnej WRN (Ogrodowa 15).

◆ „Czy znasz przepisy ruchu drogowego?" — finał ogólnopolskiego konkursu dla młodzieży szkół średnich, o godz. 10 w Pałacu Młodzieży (Moniuszki 4 a).

PONIEDZIAŁEK:

◆ Wieczory muzyczne w PWSM, w tym cyklu koncert poświęcony twórczości W. A. Mozarta i L. van Beethovena, o godz. 19 w sali przy ul. Gdańskiej 32. Słowo wprowadzające — doc. dr Roman Iżykowski.

◆ Spotkanie z Henri Poulainem, scenografem i trzykrotnym laureatem „Srebrnej Łódki", w ramach Międzynarodowego Dnia Teatru, o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

◆ Spotkanie z Leonem Niemczykiem, z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

W dniu 26 marca 19[illegible] r. zmarł nasz ukochany Mąż i Ojciec, w wieku lat 72

Ś. † P.

Zygmunt Fijałkowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 29.III. 1971 r. o godz. 15, z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, BRAT oraz POZOSTAŁA RODZINA

MATERIAŁY budowlane z rozbiórki: cegłę, belki, krokwie, deski różne, parkiety, stolarkę typową, dźwigary sprzedaje i przyjmuje zamówienia Stefaniak, Ksawerów, Pabianicka, róg Klonowej. Tel. 521-67

PROTEZY, korony — natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27 5196 g

UWAGA — mieszkańcy oś. Teofilów, okulary wykonuje nowo uruchomiony sklep nr 33 „Foto-Optyka" w pawilonie przy ul. Łanowej 85, I piętro. Polecamy aparaty i sprzęt fotograficzny, chemikalia. Duży wybór okularów przeciwsłonecznych

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne, artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

MODNE ubranka do komunii, garnitury, płaszcze, spodnie — młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 6608 g

UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca prywatna pracownia — Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 6790 g

CZYSZCZENIE dywanów z odbiorem i dowiezieniem, tel. 307-32, 212-37 Sp-nia Pracy „Czystość"

GOSPOSIĘ — opiekunkę dziecka zatrudnię na stałe, Żeromskiego 90a, m. 20

POMOC do rocznego dziecka potrzebna. Lniana 22 m. 4, tel. 651-37

POMOC domowa potrzebna. Tel. 269-57, Tuwima 40 7381 g

POSIADAM „Żuka" i wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „7134" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA dochodząca pomoc do 2-letniego dziecka, Dąbrowa, Kossaka 17 m. 61, po godzinie 17 7108 g

ZGINĄŁ czarny doberman (nierówno obcięte uszy). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Felsztyńskiego 1, tel. 463-70

MATEMATYKA — uczniom, studentom 15 zł za godzinę. Tel. 370-92 lub 240-86, Brożyński

OKAZJA! OKAZJA!

TELEWIZORY

radioodbiorniki

stabilizatory

PO OBNIŻONYCH CENACH

od 30 proc. do 50 proc.

można nabyć w sklepie ZURiT w Łodzi, UL. ZAPOLSKIEJ 2

OKAZJA! OKAZJA!

NA WIOSENNE SUKNIE

NOWA IMPORTOWANA TKANINA O NAZWIE

„ZADARA"

typu Chemlon Jersey

JUŻ DO NABYCIA w PDT

»Uniwersal«

Stoisko z tkaninami jedwabnymi III piętro.

Zapraszamy!

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-99, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Wieczór baletów polskich"; 29.3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Wszyscy moi synowie", godz. 19.15 „Dobroczyńca"; 29.3. nieczynny
NOWY — godz. 15 „Będę mówił szczerą prawdę", godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 29.3. nieczynny
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 19.00 „Jegor Bułyczow i inni"; 29.3. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Gwałtu, co się dzieje"; 29.3. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Dama od Maxima"; 29.3. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Fregata Oronga"; 29.3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 17.30 „Nowe przygody Pifa"; 29.3. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 29.3. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 29.3. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 29.3. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—17; 29.3. nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 29.3. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—17 (kasa czynna do 16)

KINA

BAŁTYK — „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20; 29.3. „Ucieczka King Konga" od lat 11 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „Mademoiselle" od lat 18 (ang.), godz. 18.30 „Ucieczka King Konga" (jap.) od lat 11, godz. 21; 29.3. „Ucieczka King Konga" godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.45, 20
POLONIA — „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.3. jak wyżej
WISŁA — „Kto wierzy w bociany" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.3. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „100 karabinów" od lat 16 (USA), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.3. jak wyżej
ZACHĘTA — „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.3. jak wyżej
STYLOWY — Nowości krótkiego metrażu: 1) Spojrzenia; 2) List Katarzyny Korniak; 3) Od Wisły daleko; 4) Wróg naszych wrogów; 5) Trzy krzyże Grunwaldu; 6) Chemii dzień dzisiejszy; 7) Wszechświat; 8) Szatańskie tempo godz. 10. Tylko dla kin studyjnych „Horoskop" od lat 18 (jug.) godz. 16, 18 „Boom" od lat 18 (ang.) godz. 20; 29.3. „Niebo nad głową" od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Winnetou i król nafty" od lat 14 (jug.) godz. 15.30. Tylko dla kin studyjnych „Siedem dni gdzie indziej" od lat 18 (franc.) godz. 17.15, 19.30; 29.3. „Siedem dni gdzie indziej" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Uciekinier w pościgu" od lat 14 (fiński) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 29.3. „Miłość blondynki" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY — „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10 Bajki: „Miś na morzu" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) g. 18; 29.3. „Białe wilki" od lat 16 (NRD) godz. 10, 12.30. Bajki: „Miś na morzu" godz. 15, 16, 17 „Pan Wołodyjowski" godz. 18
CZAJKA — „Lokis" (pol.) od lat 14, godz. 15, 17, 19.15; 29.3. nieczynne
DKM — „Dancing w kwaterze Hitlera" (pol.) od lat 18, g. 15, 17.30, 20; 29.3. nieczynne
ENERGETYK — „Król areny" (radz.) od lat 7, godz. 17 „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16, godz. 19; 29.3. nieczynne
KOLEJARZ — „Jak rozpętałem II wojnę światową" (pol.) od lat 14, cz. II, godz. 17, 19.15; 29.3. nieczynne
ŁDK — „Popierajcie swego szeryfa" (USA) od lat 11 g. 14.45, 17.15, 19.45; 29.3. jak wyżej godz. 12.30, 14.45, 17.15, 19.45
GDYNIA — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 10.30, 14.15, 18; 29.3. jak wyżej
BAJKA — Bajka: „O królewnie, która wszystko widziała" godz. 15 „Twarz anioła" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 29.3. „Nie smuć się" od lat 14 (radz.) godz. 15.30, 17.30 „Żyć aby żyć" od lat 16 (franc.) godz. 19.30
1 MAJA — Bajka „Orzeszek" godz. 14.30 „Życie, miłość śmierć" od lat 18 (franc.) g. 15.30, 17.45, 20; 29.3. „Krajobraz po bitwie" od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 14.30, 18; 29.3. „Kleopatra" godz. 17.30
MŁODA GWARDIA — „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 29.3. Zestaw krótkometrażowy: Międzynarodowy Dzień Teatru: 1) Będzie teatr pierwszy; 2) Stanisław Wyspiański; 3) Jerzy Szaniawski; 4) Raz, dwa, trzy; 5) Szkice do portretu reżysera; 6) Świat w operze, godz. 10, 12, 14 „Pan Dodek" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Shalako" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20; 29.3. jak wyżej
OKA — „Warszawska opowieść" (pol.) od lat 11, godz. 12.30, 15 „Gang Olsena" (duński) od lat 16, godz. 14, 16, 18, 20; 29.3. „Słoń Maruda" (ang.) od lat 11, godz. 12.30, 15, „Piękno i ból" (jap.) od lat 18, godz. 10, 20
POLESIE — Bajki godz. 14 „Testament Inków" (bułg.) od lat 11, godz. 15, 17, 19; 29.3. „Testament Inków" godz. 17, 19
POPULARNE — „Pogoń za Adamem" (pol.) od lat 14, g. 17, 19.15; 29.3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Winnetou w Dolinie Śmierci" (jug.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20; 29.3. jak wyżej
POKÓJ — Bajki „Ratuj dziadziu" godz. 15, „Struktura kryształu" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, „Król Edyp" od lat 16 (wł.) godz. 20, 29.3. — „Struktura kryształu" godz. 16, 18, „Król Edyp" godz. 20
PIONIER — nieczynne
REKORD — Bajka „Smok" g. 10, 11, 12, „Czarny mustang" od lat 11 (USA) godz. 13, 15.15, „Szepcące ściany" od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 20, 29.3. „Czarny mustang" godz. 10, 12.30, „Szepcące ściany" godz. 15, 17.30, 20
ROMA — Bajka „Kwiat ocknienia" godz. 10.30, 11.30, „Bitwa nad Neretwą" od lat 14 (jugosł.) godz. 12.45, 16, 19.15, 29.3. „Bitwa nad Neretwą" godz. 9.30, 12.45, 16, 19.15
SOJUSZ — Bajka „Złote miasto Inków" godz. 14, „Mózg" od lat 14 (franc.) godz. 15, 17.15, 19.30, 29.3. „Teoria uwodzenia" od lat 18 (czech.) g. 17, 19
STOKI — Bajka „Dwie Dorotki" godz. 15, „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 16, „Teoria uwodzenia" od lat 16 (czech.) godz. 18, 20, 29.3. „Boom" od lat 18 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajka „Pierwsza wyprawa" godz. 10, 11, „Inwazja potworów" od lat 11 (jap.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 29.3 „Inwazja potworów" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

29.3.

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Polesie z poradni rejonowych Gdańska 29 i Fornalskiej 25.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 1/3 — dzielnica Śródmieście.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie, poradnie rejonowe Al. 1 Maja 52, Kasprzaka 27, Sreorzyńska 75.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

29. 3.

Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Miłonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538--31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA — 28 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Piri z Wyspy Gorącego Słońca". 10.20 Radioniedziela informuje. 10.35 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty — magazyn hist. 12.05 Dziennik. 12.15 „Wesoły autobus" nr 154. 13.15 Koncert rozrywkowy. 13.45 Śpiewają Wrocławskie Skowronki Radiowe. 14.00 Z twórczości M. Ravela. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Ballada alpejska" — słuch. 17.20 Najlepsze z ich repertuaru. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Radiowa lista przebojów — plebiscyt 17 rozgłośni. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo II ligi ŁKS — MZKS Gdynia. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR. 21.30 Radiokabaret. 22.30 „Koncert... do tańca". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Koncert życzeń. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad 8.35 Radioproblemy. 8.50 „Koncert życzeń". 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Lato czarne i złote" — słuch. 15.30 Magazyn przebojów. 16.02 Niezapomniane karty z op. „Carmen" Bizeta. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Mleczna droga" — słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Dźwiękowe wydanie pamiętników Ludwika Sempolińskiego. 19.45 Bałtycka wachta. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Co nieco o kobietach". 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — z twórczości Haendla i Bacha. 23.45 Chwila jazzu. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Parada oszustów — „Interpelacji nie będzie" — słuch. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Zapomniane — przypomniane. 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Jazz baroku. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Lekcja dykcji dla wszystkich. 16.40 Album poezji miłosnej „Moje serce w twoim". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „W odruchu litości" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Pogwarki u Szymona. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Z kompozytorskiej teki Manosa Hadjidakisa. 19.00 „Czy nie można raz w życiu spóźnić się na statek" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Nadworny poeta — gawęda. 20.10 Przypominamy Cliffa Richarda. 20.30 Utwory koncertowe Liszta. 20.50 Piosenki z tele-kina. 21.10 „Wyprzedaż" — opow. fantast.-naukowe. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 V. Bellini „Norma". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sergio Endrigo. 22.20 Mój konik. 22.35 „Prześnił o mnie cały sen" i inne piosenki o śnie. 23.00 Miniatury poetyckie — „Żywioły". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 TV kurs rolniczy (z Poznania). 8.40 Przypominamy, radzimy... (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych „Operacja Gęsie Pióro" (z Wrocławia); „Bella i Sebastian" — film prod. francuskiej (W); „Diabelski przesmyk" — film fab. prod. ang. (W). 10.50 W starym kinie — VII Festiwal Filmów Starych (W). 11.45 „Na zamku straszy" — film TVP z serii: „Wakacje z duchami" (W). 12.15 Dziennik (W). 12.30 Przemiany (W). 13.05 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Ruch (Chorzów) — Gwardia (Warszawa) z Chorzowa (druga połowa). 14.00 Teatrzyk dla Przedszkolaków: widowisko Anny Chodorowskiej „Dobra, mądra papuga" — reżyseria Bohdan Radkowski (W). 14.40 „Był tylko jeden Romer..." z cyklu Wielcy, znani i nieznani (W). 15.20 „W obiektywie" — notatnik filmowy (W). 15.45 „Klub 13 Krzeseł" — program TV Moskiewskiej (W). 16.55 Portrety — Piotr Breughel (W). 17.50 Klub Sześciu Kontynentów — Łowcy dinozaurów (W). 18.30 TV Spotkania Teatralne Georges Faydeau: Dudek (W). 19.30 Dobranoc — „Piaskowy dziadek" (W). 19.40 Dziennik (W). 20.15 „Kto winien" — film fab. prod. wł. (dozwolony od 16 lat) (W). 21.35 PKF (W). 21.45 Magazyn sportowy (W). 22.15 Studio współczesne: Peter Karvas — Mała ankieta (W).

PROGRAM II

16.20 Klub Dobrej Książki. 16.45 „Mokotów" — z cyklu — Z syreną w herbie. 17.30 Wielkie biografie „Pasja życia" — film fab. USA. 19.30 Dobranoc „Piaskowy dziadek". 19.40 Dziennik. 20.10 Rendez-vous nad Renem. 20.45 Transmisja mistrzostw świata w hokeju na lodzie. Grupa A USA — Szwecja II runda. W przerwie 2 bufory a 10. 22.45 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK — 29 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. 10.25 Z muzyki klasycznej. 11.00 Dla kl. I liceum i technikum „Jak my sądzimy". 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. lit. pt. „Chłop w urzędzie". 14.20 Koncert solistów. 14.51 A. Głazunow. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Budapesztu. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kto się z czego śmieje. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Piosenki bez słów — gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Tańczymy w rytmach: rock and rolla, tanga i walca. 23.40 Utwory kompozyt. węgierskich. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Soliści z orkiestrą. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 H. Purcell. 12.40 Komunikaty. 12.45 „Pokłosie gospodarskiej debaty" — rep. 12.55 Muzyka regionu opoczyńskiego. 13.05 5 minut o sporcie. 13.10 Poematy symfoniczne. 13.40 „Port zdziwień" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Melodie rozrywkowe. 14.20 Rep. z III Ogólnop. Fest. Zesp. Młodzieżowych w Miechowie. 14.40 „Długi korytarz" — opow. 15.00 Koncert popołudniowy. 15.30 Jan Buzea — tenor. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Polscy piosenkarze. 17.20 Reportaż. 17.35 Łódzkie zespoły młodzieżowe „Dziwne Rzeczy", Vox Remedium". 17.50 Reportaż. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Cygańska romanca" — słuch. 20.10 Koncert. 20.38 Notatnik kulturalny. 20.48 D.c. koncertu. 21.27 Chwila poezji. 21.32 Muzyka rozrywkowa. 21.45 Z prof. P. Perkowskim rozmawia red. Sierpiński. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Nasi ulubieńcy. 22.53 Wieczór z tańcem i piosenką. 23.30 Gra Katowicki Zesp. Tan. „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Rodzina po węgiersku — gawęda. 15.10 Dusty i Tom Spiringfield znowu razem. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Piosenki z estrady. 16.15 Foro-archiwum. 16.30 Z najnowszych płyt. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Kompozycje na cztery ręce" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Lubelska układanka. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Na tropach wielkiej pianistki. 19.00 „Kilka dni w Reno" — odc. pow. 19.30 Śpiewa Muslim Magomajew. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Było instrumentalistów wielu. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 „Na szkle malowane" — na płycie śpiewane. 21.45 J. Offenbach „Opowieści Hoffmanna". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zsuzsa Koncz. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Miniatury poetyckie — Anna Kamieńska. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Energia w zjawisku indukcji (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Zjawisko indukcji w technice (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Zwierzyniec — w programie m. in. filmy o przygodach psa Auggie-Doggie i goryla Magilla (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 „Oblicze miasta" — program publicystyczny (Łódź). 18.30 Wiadomości dnia (Ł). 18.45 Radziecka pięciolatka (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Scena Prozy: Władysław Stanisław Reymont „Jesień" wg powieści „Chłopi" (z Łodzi). Po teatrze ok. 21.30 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Mecz Czechosłowacja — Szwecja (II i III tercja) transmisja z Berna. W przerwie ok. 22.00 Dziennik (W). 22.50 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

— Pan chce powiedzieć mi, jak powinnam żyć? — wybuchnęła gniewem.

Potrząsnął głową i powiedział:

— Nie, chcę powiedzieć pani o tym, czego pani nie będzie mogła otrzymać.

— Czego nie będę mogła otrzymać?

— Dwustu tysięcy dolarów.

— Nie rozumiem — przyznała, porusza jąc szybko palcem po spódniczce — jak ja mogłabym dać sobie radę przy mniejszej sumie.

— Och, przecież pani otrzymuje tysiąc pięćset dolarów miesięcznie. Zakładajmy, że pani zadziała tak, iż będzie otrzymywała je nadal. To byłoby dla pani korzystniejsze niż suma ryczałtowa. Będzie pani miała ustalony dochód miesięczny i, gdy wszystko się powiedzie, powinna pani być zabezpieczona.

— Jak długo to będzie trwało?

— Przez czas nieokreślony, chyba że pani wyjdzie za mąż.

— Nie, nie chcę być ciężarem dla Piotra w ten sposób. Wolałabym jednak uzyskać niewielkie zaspokojenie swoich pretensji.

— Co pani ma na uwadze, mówiąc „niewielkie zaspokojenie?".

— Dwieście tysięcy dolarów.

Mason z miną zatroskaną potrząsnął głową.

— Nie. Nie zasugerowałbym swemu klientowi, żeby zapłacił pani taką sumę ryczałtową. Pani tak pięknie zachowywa ła się przez cały czas, że naprawdę uważam, iż byłoby lepsze dla pani te tysiąc pięćset dolarów na miesiąc. Powiem też, że na dłuższą metę pani miałaby nieco lepszą korzyść, niż przy otrzymaniu jednorazowo dużej sumy pieniędzy.

— A co pan powiedziałby na to, gdybym obniżyła sumę?

— A więc, ile?

— Czy pan sądzi, że powiedziałam już panu, jaka ma być proponowana przeze mnie najniższa suma, mr Mason? A więc, sto tysięcy dolarów.

Mason ziewnął, zakrył w sposób kulturalny twarz ręką i potrząsnął głową.

— Z panem jest b a r d z o trudno coś załatwić — powiedziała.

— Och, w takim razie niech pani postara się o innego adwokata, jeżeli pani uważa swoje roszczenia za słuszne, a ja skontaktuję się z nim.

— Nie chcę dzielić się z żadnym adwokatem — oświadczyła. Mason wzruszył ramionami. Nagle rzuciła swój papieros na podłogę, skoczyła na równe nogi i zawołała: — A więc, niech pan zaproponuje. Niech pan nie siedzi nieruchomo jak wrzód na ciele. Muszę to załatwić!

— Co? — spytał Mason, unosząc brwi.

— Nie chodzi o pańskie cholerne interesy! Niech pan zaproponuje.

— Po co?

— W celu ostatecznego załatwienia tej całej sprawy.

— Pani wyjedzie?

— Oświadczam, że wyjadę.

— Bez zawracania głowy Piotrowi Kentowi, lub bez ponownego spotykania się z nim?

— Chyba p r z y n a j m n i e j przez sześć miesięcy nie zobaczę się z nim.

Mason potrząsnął głową i rzekł powoli:

— Sądzę, że mój klient zmienił zamiar, jeśli chodzi o małżeństwo. Nie dalej jak wczoraj nadmienił, że pani jest piękna. Szczerze mówiąc, to wydaje mi się, że byłoby zupełnie możliwe pojednanie się.

— Nie chcę pojednania.

Mason wzruszył ramionami.

— Zaraz, zaraz — odezwała się stojąc jeszcze z błyszczącymi oczyma i zarumienionymi policzkami. — Czytałam dzisiaj sprawozdanie prasowe z rozprawy.

— No i co? — spytał Mason.

— Otóż pytano Maddoxa o rozmowę telefoniczną.

— No i co?

— Przypuśćmy, że pan mógłby udowodnić, że on kłamie.

— To byłoby bardzo korzystne — oświadczył Mason.

— Otóż, przypuśćmy, że zasiadłam na ławie świadków i przyznałam, że zadzwoniłam do mnie. Jaką to by wartość przedstawiało dla pana?

— Żadnej — odpowiedział Mason. — Nie zamierzamy kupować krzywoprzysięskiego zeznania od nikogo.

— Lecz przyjmijmy, że tak było naprawdę.

— A c z y t a k b y ł o n a p r a w d ę?

— Nie mogę jeszcze odpowiedzieć na to pytanie.

— A gdy pani zasiądzie na ławie świadków odpowie pani na to pytanie?

— Tak czy owak, odpowiem, do diabła, na nie! — powiedziała, podbiegając do rogu biurka i uderzając w nie pięścią. — Nie przypuszczam, żeby pan chciał dokuczać mi, mr Perry Mason.

— Pani chyba nie zamierza popełnić krzywoprzysięstwa, prawda?

— Z pewnością powinnam popełnić krzywoprzysiestwo! Mężczyźni wywołują we mnie mdłości. Chcą, żeby kobiety trzymały się na uboczu, a jeżeli kobieta leży na łopatkach, to wietrzą u niej podstęp... Niech pan załatwi mi pięćdziesiąt tysięcy!

(85) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-9